

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ ZA ROK 1956

Życzliwe przyjęcie przez czytelników „Polonia Sacra“ przeglądu Akt Stolicy Apostolskiej za rok 1955, zamieszczonego w numerze 1-2 u. r. stało się zachętą, aby i w tym roku uczynić podobnie. Wprawdzie nie wszystko, co jest w Aktach Stolicy Apostolskiej łączy się bezpośrednio z prawem kanonicznym, ale świadczy o niezmiernej i różnokierunkowej działalności Kościoła w naszych czasach i dlatego podajemy dokładny i całkowity przegląd tego wszystkiego, co jest w nich zawarte, mając i to na uwadze, że nie wszyscy mają łatwy dostęp do oryginalnego tekstu. Celowo zachowując łacińskie nazwy odpowiednich pism oraz kolejność ich zamieszczenia, zaznaczamy tylko krótko do czego one się odnoszą, jedynie encykliki papieskie podajemy w bardzo zwięzłym streszczeniu, obejmującym najważniejsze myśli. W podobne streszczenia ujęte są przemówienia Ojca św. bez uwzględniania podziału na „allocutiones“ — gdy słuchacze są obecni i „nuntii radiophonici“ — gdy Ojciec św. przemawia przez radio.

Redakcja

I. Acta Pii Papae XII

A. Pisma

a. Litterae encyclicae

1. „Musicae sacrae“ z 25 grudnia 1955 r.

Motywy wydania tej encykliki jest troska Ojca św. o to, aby muzyka przyczyniała się do uświetnienia kultu Bożego

i pogłębiania duchowego życia wiernych. Dezyderaty wysuwane przez poszczególnych biskupów, wnioski podejmowane na zjazdach specjalistów, rozwój sztuki muzycznej i muzykologii wymagają tego autorytatywnego omówienia.

Muzyka, jako jeden z tych darów natury, które upodabniają człowieka do Boga, od najdawniejszych czasów została wprowadzona do służby Bożej. Wiele jest dowodów na to w Starym Testamencie i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Obok śpiewu gregoriańskiego, któremu towarzyszył organ, wszedł do publicznych modłów w Kościele także śpiew polifoniczny oraz inne instrumenty. Kościół zawsze bronił jednak dostępu do służby Bożej motywom świeckim w śpiewie i muzyce. Od soboru trydenckiego zwracali na to uwagę liczni papieże.

W ostatnich czasach zakradły się nadużycia i wprowadzono do domów Bożych muzykę nielicującą z ich świętością motywując to tym, że artysta-muzyk nie może ulegać żadnym wpływom z zewnątrz idącym, ale uprawia sztukę dla sztuki. Jest to twierdzenie nieuzasadnione i uwłaczające Bogu-Stwórcy. Celem ostatecznym człowieka jest Bóg i całe działanie człowieka musi być ostatecznie ku temu celowi skierowane, a więc także i twórcza działalność artysty, który przez to nie jest wcale skrepowany, ale przeciwnie jego praca uszlachetnia się i wydoskonala. Tym bardziej jest to aktualne w sztuce religijnej, do której niech się nie zabiera człowiek niewierzący, bo jego dzieła, aczkolwiek technicznie mistrzowskie, będą pozbawione tego namaszczenia, jakiego wymaga Majestat Boży. Dla artysty wierzącego niech jego sztuka będzie modlitwą i służbą Bogu, niech ona i innym to ułatwi. W szczególny sposób odnosi się to do muzyki religijnej, która bliżej i bardziej bezpośrednio niż inne rodzaje sztuki uczestniczy w służbie Bożej. To szczególne znaczenie muzyki płynie z jej udziału w Najśw. Ofierze Mszy św., w śpiewie oficjum brewiarzowego, a także w czasie innych nabożeństw, w śpiewie ludowym, w koncertach muzyki religijnej poza świątynią itp.

Muzyka w ten sposób podnosi człowieka na duchu, młodzieży ułatwia poznanie i pokochanie prawd Bożych, wnosi czystą radość w rodziny chrześcijańskie, jest wielką pomocą w apostołstwie katolickim. Niech pamiętają o tym ci wszyscy, którzy tworzą, wykonują i uczą innych muzyki, że nie tylko wykonują swój zawód, nie tylko są nauczycielami i mistrzami, ale także apostołami.

Aby muzyka spełniała swe wzniosłe zadania musi być święta, mieć znamiona prawdziwej sztuki i być powszechna. Najlepiej temu zadaniu zadośćuczyni śpiew gregoriański, dlatego powinien być jak najbardziej propagowany. Także śpiewy innych obrządków łacińskich i wschodnich powinny być jak najpilniej strzeżone. Podkreślanie znaczenia śpiewu gregoriańskiego nie wyklucza z świętych obrzędów śpiewu polifonicznego, byle by tylko był on na poziomie.

Najbardziej odpowiednim instrumentem w kościele jest organ, ale i inne nie są wykluczone, byle by nie były zbyt hałaśliwe lub zupełnie „świeckie”

Wielką opieką otoczyć należy religijny śpiew ludowy, który aczkolwiek w uroczystych Mszach św. nie powinien występować, to jednak może być użyty przy innych Mszach św., a zwłaszcza w czasie innych nabożeństw, pielgrzymek itp. Biskupi niech czuwają, by zwłaszcza w katedrze była *schola cantorum*, a przynajmniej dobrze postanowiony chór, nawet mieszany, w seminarium należyce prowadzona nauka śpiewu i muzyki, a przy kurii odpowiednia komisja. Str. 5-25.

2. „*Haurietis aquas*” z 15 maja 1956 r.

Encyklika ta omawia cześć Najśw. Serca Jezusowego, a okazją do jej wydania była setna rocznica ustanowienia święta tegoż Najśw. Serca. Nabożeństwo do Serca Jezusowego wydało stokrotne owoce, są jednak tacy, którzy uważają, że na obecne czasy jest ono nieodpowiednie, to znowu, że jest bardzo uciążliwe i nie pozwala zająć się innymi sprawami np. pracą społeczną, albo, że jest odpowiednie tylko dla kobiet, wreszcie, że nie jest na czasie, bo rozwija tylko tzw.

cnoty bierne, a dziś są potrzebne inne przede wszystkim. To wszystko jest sprzeczne z tym, co mówili o tym nabożeństwie papieże Leon XIII, Pius XI i Pius XII. Dla lepszego zrozumienia i większej owocności tego nabożeństwa Ojciec św. omawia jego dogmatyczne podstawy na tle pisma św., nauki ojców kościoła oraz przypomina racje teologiczne. Najśw. Serce Jezusa jest symbolem miłości, jaką ukochało ludzi Słowo Przedwieczne przed i po Wcieleniu oraz źródłem miłości, jaką Duch św. rozlewa na wszystkie członki mistycznego Ciała Jezusa. Miłość Słowa Bożego, jaką czcimy w Jego Najśw. Sercu, jest tą samą miłością, z jaką cała Trójca Przenajświętsza ukochała człowieka.

Nabożeństwo to było zawsze w Kościele i nie zaczęło się dopiero po objawieniach danych św. Marii Małgorzacie, o czym świadczy fakt, że Stolica Apostolska zanim uznała objawienia św. Małgorzaty, już ustanowiła święto liturgiczne Najśw. Serca Jezusowego na prośby biskupów polskich i Rzymskiego Arcybractwa N.S.J. w dniu 6 lutego 1765 r. Kult serca Bożego jest bardzo odpowiadający naturze ludzkiej, bo jest religią miłości: miłości uczuciowej fizycznego Serca Jezusa i duchowej, ludzkiej i Boskiej, które zjednoczone są w jedną miłość Słowa Wcielonego na podstawie zjednoczenia osobowego. Nabożeństwo do Serca Jezusowego jest więc „kultem miłości, jaką Bóg przez Jezusa nas ukochał, a zarazem ćwiczeniem miłości, jaką my pałamy ku Bogu i innym ludziom“

Trzeba dołożyć jak najwięcej troski, aby kult Serca Bożego coraz bardziej się rozszerzał i pogłębiał i aby oparty był na teologicznych podstawach, a nie ograniczał się do zewnętrznych form i własnych doczesnych lub nawet wiecznych korzyści, obiecanych w prywatnych objawieniach.

Czasy współczesne są ciężkie i nacechowane nie tylko oziębłością, ale i buntem przeciw Bogu. Nie ma na to lepszego lekarstwa nad nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego, które nie usuwa innych form pobożności, tylko je bardziej

roznieca. „W nim trzeba złożyć wszelkie nadzieje, od niego prosić i oczekiwać ratunku dla ludzkości” (Leon XIII).
Str. 309-353.

3. „*Laetamur admodum*” z 1 listopada 1956 r.

Wielką radością napełnia świat całą wieść o zmianach zaszłych w Polsce i na Węgrzech, do których należy także fakt zwolnienia i powrotu Ich Eminencji kardynałów Wyszyńskiego i Mindszentego.

Niestety znowu powstaje niebezpieczeństwo bratobójczej wojny i to niedaleko od tej świętej ziemi, nad którą aniołowie oznajmili pokój ludziom dobrej woli. Kościół nie może nic innego, jak tylko prosić Boga, by ci, od których to zależy zrozumieć, że sprawy ludzkie rozstrzygać należy nie bronią i zniszczeniem, ale rozumem, prawem, roztropnością i sprawiedliwością.
Str. 745—48.

b. C o n s t i t u t i o n e s A p o s t o l i c a e

aa) *Utworzenie hierarchii kościelnej:*

1. W Afryce Francuskiej i na Madagaskarze, dn. 14.IX.1955, str. 113—119.

bb) *Utworzenie nowych prowincji kościelnych:*

1. W Ekwadorze z siedzibą i nazwą dawnej diecezji Guayaguilensis, dn. 22.I.1956, str. 250—52.
2. W Kolumbii z siedzibą i nazwą dawnej diecezji neopampiloneńskiej, podniesionej do godności metropolii, dn. 29.V.1956, str. 693—95.

cc) *Utworzenie nowych diecezji:*

1. W Holandii z siedzibą w Groninga i Rotterdam, dn. 16.VI.1955, str. 65—68.
2. W Urugwaju z siedzibą w S. José de Mayo i w Melo, dn. 15.XI.1955, str. 194—97.
3. W Chille z siedzibą w Osorno, dn. 15.XI.1955, str. 197—200.
4. W Brazylii z siedzibą w Londrina i w Maringá, dn. 1.II.1956, str. 485—88.

5. W Haiti z siedzibą w Castries na wyspie św. Lucji oraz w S. Georgii in insula Grenada na wyspie o tej samej nazwie, dn. 20.II. 1956, str. 488—90.
6. W Indiach z siedzibą w Meerut, dn. 20. II. 1956, str. 555—57.
7. W Afryce Francuskiej z siedzibą w Kupela, dn. 20.II.1956, str. 557—59.
8. W Brazylii z siedzibą w Governador Valadares, dn. 1.II.1956, str. 597—99.
9. W Afryce wschodniej z siedzibą w Navrongo, dn. 23.IV.1956, str. 649—51.
10. W Kolumbii z siedzibą w Cúcuta, dn. 29.V.1956, str. 696—98.
11. W stanie Georgia w U.S.A. siedzibą w Atlanta, dn. 2.VII.1956, str. 750—52.
12. W Brazylii z siedzibą w Afogados da Ingázeira, dn. 2.VII.1956, str. 809—11.

dd) *Ustanowienie kapituł diecezjalnych:*

1. W diecezji lineńskiej w Brazylii, dn. 29.XI.1955, str. 245—47.
2. W diecezji valetyńskiej w Brazylii, dn. 29.XI. 1955, str. 247—49.

ee) *Podniesienie wikariatów apostolskich do godności diecezji:*

1. Kingstonensis na Jamajce, dn. 29.II.1956, str. 439—41.
2. Belizensis z siedzibą w Belize w Hondura Britanica, dn. 29.II.1956, str. 560—62.
3. Guyannae Gallicae z siedzibą w Caienna, dn. 29. II.1956, str. 600—602.
4. Guyannae Anglicae z siedzibą w Georgetown, dn. 29.II.1956, str. 602—604.

ff) *Utworzenie nowych wikariatów apostolskich:*

1. W Peru z siedzibą w Requena oraz drugi z siedzibą w Pucallpa, dn. 2.III.1956, str. 604—606.

2. W Kongo belgijskim z siedzibą w Kindu, dn. 23. IV. 1956, str. 647—49.
3. W Nyassaland w Afryce z siedzibą w Dedza, dn. 29.IV.1956, str. 652—53.

gg) *Podniesienie prefektury apostolskiej do godności wikariatu apostolskiego:*

1. Chunchonensis w Korei, dn. 20.IX.1955, str.192—94.
2. Na wyspach Bermudzkich, dn. 28.I.1956, str. 373—74.
3. De Sintang w Indonezji, dn. 23.IV1956, str. 654—55.

hh) *Utworzenie nowych prefektur apostolskich:*

1. W Kenii z siedzibą w De Kitui, dn. 20.II.1956, str. 437—39.
2. W Kolumbii z siedzibą w Vichada, dn. 7.IV.1956, str. 645—47.

ii) *Podanie zasad i zatwierdzenie statutów generalnych dla wychowawców i wychowanków w seminariach zakonnych:* dn. 31.V.1956, str. 354—365.

c. L i t t e r a e A p o s t o l i c a e

aa) *Dekrety beatyfikacyjne:*

1. Bł. Innocentego XI papieża, dn. 7.X.1956, str. 754—59.

bb) *Dekrety zatwierdzające:*

1. Konstytucje Zgromadzenia Sióstr Służebnic N.M.P. Niepokalanej, dn. 18.I.1956, str: 370—72.
2. Statuty Rzymskiej Akademii Teologicznej, dn. 5.I. 1956, str. 493—496.

cc) *Odnaczenie kościołów tytułem „Bazyliki Mniejszej“:*

1. N. Maryi P. „de Rupa“ czyli de Las Lajas w diecezji pastopolitańskiej w Kolumbii, dn. 30.VIII. 1954, str. 68—69.

2. Katedralny pod wezwaniem św. Mikołaja w Barenzi, diecezji riojeńskiej, dn. 14.I.1955, str. 71—72.
3. N. Maryi P. a Perpetuo Succursu w Bostonie, dn. 8.IX.1954, str. 122—23.
4. N. Maryi P. Niepokalanie Poczętej w Cataci, dn. 12.IX.1954, str. 201—203.
5. Św. Józefa w Marianopolis w Kanadzie, dn. 19.XI.1954, str. 206—207.
6. Parafialny N. Maryi P. Różańcowej w Villa del Rosario, diecezji kordubeńskiej w Argentynie, dn. 14.I.1955, str. 207—209.
7. N. Maryi P. de Monte na przedmieściu Bombayu (wraz z upoważnieniem miejscowego ordynariusza do ukoronowania obrazu Matki Bożej tamże), dn. 21.X.1954, str. 252—53.
8. N. Maryi P. „di Campania” w Placencji, dn. 3.XI.1954, str. 254—55.
9. Katedralny pod wezwaniem Najśw. Maryi P. Wniebowziętej w diecezji bareńskiej, dn. 4.XI.1954, str. 257—58.
10. N. Maryi P. „del Piratello” w Forocornelii diecezji imoleńskiej we Włoszech, dn. 19.XI.1954, str. 257—58.
11. Katedralny pod wezwaniem N. Maryi P. w diecezji aprutyńskiej, dn. 30.V.1955, str. 443—44.
12. Parafialny i kolegiacki Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. w Seminara diecezji mileteńskiej, dn. 30.V.1955, str. 444—45.
13. N. Maryi P. „de Guadelupe” w archidiecezji toletańskiej w Hiszpanii, dn. 17.VI.1955, str. 491—93.
14. Katedralny w diecezji auksimeńskiej we Włoszech, dn. 12.VIII.1955, str. 563—65.
15. Katedralny św. Tomasza w archidiecezji madraspolitańskiej i meliaporeńskiej w Indiach, dn. 16.III.1956, str. 565—67.

16. Katedralny św. Jana w Terra Nova, dn. 30.V. 1955, str. 607—8.
17. Opacki św. Wincentego a Paulo w Latrobe, diecezji greensburgenskiej w Stanach Zjednoczonych A. P., dn. 22.VIII.1955, str. 608—9.
18. Katedralny M. B. Wniebowziętej w archidiecezji acheruntyńskiej, dn. 14.I.1956, str. 610—11.
19. Parafialny pod wezwaniem Matki B. Bolesnej, nazywanej „Our Lady of Sorrows” w Chicago, dn. 4.V.1956, str. 611—13.

dd) *Dekrety ogłaszające następujących patronów lokalnych:*

1. N. Maryja P. z góry Karmelu — okręgu zwanego „Territorium Nationale de Formosa”, diecezji Resistencia w Argentynie, dn. 30.VIII.1954, str. 70—71.
2. M. Boża Różańcowa — miasta i diecezji rosarieńskiej w Republice Argentyńskiej, dn. 11.IX.1954, str. 119—121.
3. Św. Franciszek z Asyżu — diecezji assyjskiej w Brazylii, dn. 4.IX.1954, str. 121—22.
4. N. Maryja P. Pośredniczka Łask → całego Samnium, 11.X.1954, str. 123—24.
5. N. Maryja P. „De Antro Sancto” — stowarzyszenia speleologów hiszpańskich, dn. 28.I.1955, str. 125—26.
6. N. Maryja P. Niepokalanie Poczęta — prefektury apostolskiej galapageńskiej, dn. 4.IX.1954 str. 200—201.
7. Św. Krzysztof — zmotoryzowanych i samochodowych oddziałów wojska włoskiego, dn. 4.XI.1954, str. 203—205.
8. Św. Łukasz — Państwowego Kolegium Medycznego w diecezji madryckiej w Hiszpanii, dn. 11.XI. 1954, str. 205—206.

9. Św. Zyta — służących i kobiet oddanych pracy domowej, dn. 11.III.1955, str. 259—60.
10. N. Maryja P. „od Dobrego Jezusa“ i św. Jan Chrzyciel miasta i diecezji fabrianeńskiej, dn. 8.IX.1954, str. 365—66.
11. N. Maryja P. Wniebowzięta — diecezji „Umtatanae“ w Afryce, dn. 16.XI.1954, str. 367.
12. N. Maryja P. „A Gibilmanna“ — diecezji, a N. Maryja P. Niepokalanie Poczęta — miasta Cephalludii, dn. 3.XII.1954, str. 368—69.
13. N. Maryja P. „Wspomożenie wiernych“ i św. Patrycjusz — diecezji bumburieńskiej, dn. 5.III.1955, str. 369—70.
14. Św. Franciszek z Asyżu — miasta i diecezji arretyńskiej, dn. 25.II.1955, str. 441—43.
15. N. Maryja P. „Domina Nostra de Mongui“ i św. Józef jej Oblubieniec — diecezji duitameńskiej w Kolumbii, dn. 28.X.1955, str. 656—57.
16. Św. Benedykt Opat — prelatury udzielnej w Pietersburg w Afryce południowej, dn. 28.X.1955, str. 656—57.
17. N. Maryja P. „De Nuria“ i św. Hermengaudiusz — diecezji urgelleńskiej, dn. 16.III.1956, str. 658—59.
18. Św. Gabriel Archanioł — włoskich żołnierzy łączności, dn. 6.IV.1956, str. 659—61.
19. N. Maryja P. „Santa Maria Greca“ i św. Katald biskup i wyznawca oraz św. Gerard Maiella wyznawca — miasta Corata, dn. 13.IV.1956, str. 661—62.
20. Św. Jerzy — całego wojska włoskiego, dn. 23.IV.1956, str. 752—54.

ee) *Utworzenie nowej nuncjatury:*

1. W Luksemburgu, gdzie dotąd był tylko internuncjusz, dn. 24.X.1955, str. 72—73.

d. M o t u p r o p r i o

1. Instytut „Regina mundi” zostaje nazwany papieskim, poddany Św. Kongregacji Zakonników, otrzymuje prawo nadawania tytułów naukowych i agregowania szkół, instytutów i sekcji sobie pokrewnych, dn. 11.II.1956, str. 189—92.

e. E p i s t u l a e A p o s t o l i c a e

1. Do Ich Eminencji Kardynałów Józefa Mindszente-go, Alojzego Stepinaca i Stefana Wyszyńskiego, arcybiskupów, biskupów, kapłanów i wiernych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Polski, Rumunii, wschodniej części Niemiec i innych prześladowanych narodów Europy, dn. 29.VI.1956, str. 549—54.

f. E p i s t u l a e

1. Do O. Maura od M. B. Bolesnej, Generała III zakonu karmelitów bosych z okazji setnej rocznicy założenia tego zakonu, dn. 30.X.1955, str. 41—43.
2. Do J. E. Stefana Kardynała-Prezbytera Wyszyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego i do II. EE. Arcybiskupów, Biskupów i Ordynariuszy polskich w trzechsetną rocznicę odzyskania wolności przez obronę Sanktuarium na Jasnej Górze, dn. 8.XII.1955, str. 73—77.
3. Do J. E. Angelusa Józefa Kardynała Roncalli, Patriarchy Wenecji w pięćsetną rocznicę śmierci św. Wawrzyńca Justiniani, dn. 24.XII.1955, str. 77—80.
4. Do Alfreda Scotti, generała zakonu M. B. de Mercede od wykupu niewolników w siedemsetną rocznicę śmierci św. Piotra Nolasco, dn. 19.I.1956, str. 80—81.
5. Do J. E. Valeriana Kardynała Gracias, arcybiskupa bombajeńskiego, mianujący go legatem papieskim na pierwszy kongres eucharystyczny w stolicy Birmy, dn. 25.XII.1955, str. 126—27.
6. Do Engelberta Eberharda, generała zakonu Braci

- Eremitów św. Augustyna z racji siedemsetnej rocznicy od zjednoczenia eremitów, dn. 11.II.1956, str. 209—10.
7. Do Józefa Slipyj arcybiskupa lwowskiego, metropolity halickiego i innych biskupów wschodnich z racji tysiąclecia chrztu św. księżnej Olgi, dn. 20. I.1956, str. 260—64.
 8. Do Aleksandra Renard biskupa versalińskiego, przewodniczącego na 68 zjeździe stowarzyszenia narodowego zwanego „Union des oeuvres catholiques de France” dn. 30.III.1956, str. 264—66.
 9. Do J. E. Chrysantnusa Kardynała Luque z okazji 25-lecia biskupstwa, 14.IV.1956, str. 266—67.
 10. Do Engelberta Eberharda, generała zakonu Braci Eremitów św. Augustyna z okazji pięćsetnej rocznicy śmierci św. Ryty a Cascia, dn. 11.II.1956, str. 267—8.
 11. Do Gotfryda Spiekmana, generała Zgromadzenia Księży od Najśw. Sakramentu z racji setnej rocznicy od powstania tego Zgromadzenia, dn. 10.IV. 1956, str. 268—69.
 12. Do Franciszka Mead C. M. rektora uniwersytetu w Niagara-Ormen z racji setnej rocznicy założenia tej uczelni, dn. 12. IV.1956, str. 446—47.
 13. Do J. E. Marcellego Kardynała Mimmi, mianujący go legatem na XV kongres eucharystyczny w Lycji we Włoszech, dn. 18.IV.1956, str. 447—49.
 14. Do Karola Lagier, protonotariusza apostolskiego ad instar participantium, głównego przełożonego stowarzyszenia „Opus orientis” z racji setnej rocznicy powstania tej instytucji, dn. 7.V.1956, str. 496—97.
 15. Do Alojzego Bostani, generała syromaronickiego zakonu św. Antoniego w Aleppo, Moussy Ozar, generała syromaronickiego zakonu św. Antoniego na Libanie i Izajasza Asmer, generała soromaro-

- nickiego zakonu antoniańskiego św. Izajasza, z racji tysiącznej rocznicy śmierci św. Antoniego pustelnika, dn. 31.V.1956, str. 567—69.
16. Do J. E. Klemensa Kardynała Roques, mianujący go legatem papieskim na kongres eucharystyczny w Rennes we Francji, dn. 22.VI.1956, str. 570—71.
 17. Do Augustyna Sepińskiego, generała Braci Mniejszych, Wiktora Constantini, generała Braci Mniejszych Konwentualnych, Benigniusza od. S. Hilarego, generała Braci Mniejszych Kapucynów, Jana Bocella, generała Trzeciego Zakonu św. Franciszka, z racji pięćsetnej rocznicy śmierci św. Piotra Regalati, dn. 4.VII.1956, str. 571—73.
 18. Do J. E. Józefa Kardynała Siri, mianujący go legatem papieskim w Hiszpanii na uroczystościach związanych z czterechsetną rocznicą śmierci św. Ignacego Loyoli, dn. 19.VII.1956, str. 613—14.
 19. Do Gerarda Ramakers, przełożonego kartuzjańskiego opactwa Vedanae, z racji pięćsetnej rocznicy założenia tego opactwa, dn. 4.VIII.1956, str. 614—15.
 20. Do J. E. Józefa Kardynała Caro Rodriques, arcybiskupa w Chille, mianujący go legatem na szósty zjazd z całej Ameryki w sprawie społecznego wychowania młodzieży szkolnej, dn. 30.VIII.1956, str. 616—17.
 21. Do J. E. Walerego Kardynała Valeri przewodniczącego na zjeździe duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego całej Hiszpanii w Madrycie w sprawie doskonałości zakonnej i kapłańskiej oraz apostołstwa, dn. 20.IX.1956, str. 662—65.
 22. Do Arcybiskupa Józefa Fietta, nuncjusza apostolskiego we Włoszech, na pięćdziesięciolecie jego kapłaństwa, dn. 25.X.1956, str. 760.
 23. Do J. E. Jana kardynała D'Alton z okazji trzech-

setnej rocznicy śmierci Łukasza Wadding z zakonu Braci Mniejszych, dn. 22.IX.1956, str. 812—13.

24. Do J. E. Franciszka kardynała Spellman'a, mianujący go legatem na kongres eucharystyczny w Manili na Wyspach Filipińskich, dn. 1.XI.1956, str. 814—15.
25. Do J. E. Henryka kardynała Play Deniel na sześćdziesięciolecie urodzin, dn. 4.XII.1956, str. 815—16.
26. Do J. E. Jana kardynała Mercati z okazji 90-lecia urodzin, dn. 7.XII.1956, str. 816—17.

g. T e l e g r a m y:

1. Do J. E. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego z racji powrotu do Warszawy, dn. 30.X.1956, str. 761.
2. Do J. E. Józefa Kardynała Mindszentego z okazji uwolnienia go z więzienia i jego powrotu z deportacji, dn. 31.X.1956, str. 761—62.

B. P r z e m ó w i e n i a

1. *Do członków Włoskiego Stowarzyszenia Nauczycieli szkół podstawowych, dn. 4.XI.1955.*

Męczący trud, pokonane przeciwności i osiągnięte wyniki przynoszą nauczyciele w darze Zastępcy Chrystusa, któremu drogie są dzieci — przyszłość Kościoła i państwa. Po rodzicach od nauczycieli najbardziej zależy przyszłość religijna i społeczna narodu, gdyż w ich rękach kształtują się wszystkie dzieci, za tę pracę należy się nauczycielstwu od Kościoła i państwa wielka wdzięczność. Czy nauczyciele spełnią to odpowiedzialne zadanie dobrze w przyszłości? Tak, bo gwarantuje to ich praca w przeszłości. Stowarzyszenie liczy około 800 członków w 1310 oddziałach. Nauczyciel ma nie tylko przekazywać pewną wiedzę, ale kształtować i wychowywać dziecko, kładąc tym samym fundamenty pod przyszłego dojrzałego człowieka. Dlatego sam nauczyciel musi być pełnym człowiekiem i integralnym chrześcijaninem, inaczej mówiąc

ma naśladować jedyne Nauczyciela — Jezusa Chrystusa. Ma nie tylko uczyć prawdy i wskazywać drogę, ale i sam winien tą drogą kroczyć, dając tym samym dobry przykład. Nauczyciel musi mieć co powiedzieć dziecku i musi umieć to powiedzieć, stąd rodzi się potrzeba studium pedagogicznego, znajomości dzieci, wykorzystania pomocy naukowych itp. Czego powinien chcieć nauczyciel? Ma dopilnować, aby dziecko przyswoiło sobie pewien zasób wiadomości zgodnie z programem, niezapominając i o wiadomościach religijnych, ale ma także zaprowadzić dziecko do praktykowania cnót naturalnych i chrześcijańskich, ma pomóc dziecku stać się pełnowartościowym człowiekiem i dobrym katolikiem. Jeżeli Jezus stanie się nie tylko przyjacielem kochanym przez dzieci, ale i wzorem przez nich naśladowanym, nastąpi wiosna w Kościele. Jak winien nauczyciel postępować? Obok nauczania i zbawiennego oddziaływania powinien zająć się każdym dzieckiem oddzielnie, wymagać, ale stopniowo, by nie zniechęcać zbyt wieloma wymaganiami jednych, a nie folgować pobłażliwością drugim. Kościół zawsze troszczył się o religijne wychowanie dzieci, a gdy trzeba było nawet o to i walczył, w tych zmaganiach nauczycielstwo katolickie Kościoła nie opuści.

Str. 43—49.

2. *Do uczestników zjazdu włoskiego stowarzyszenia narodowego pod nazwą „Grenadierzy Sardyńscy“, dn. 6.XI. 1956 r.*

Chociaż ciemne chmury niepewności przesłaniają słońce i ma się wrażenie, że nastanie ciemna noc w dziejach ludzkich, to jednak nadzieje budzi ten fakt, że coraz więcej ludzi przychodzi usłyszeć głos Namiestnika Chrystusowego, co wskazuje na to, że w nauce Chrystusa pragną oni szukać rozwiązania wszelkich problemów dręczących narody i jednostki. „Grenadierzy Sardyńscy“ mają sławną za sobą przeszłość. Modląc się na ofertorium „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie...“ wspominał Ojciec św. wszystkich poległych, a szczególnie tych, którzy odeszli „ze znamieniem wiary

i śpią snem pokoju" Jakże aktualne i prawdziwe są słowa lekcji (Filip. 3, 18-20): „bo wielu postępuje... jako nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego... a nasze obcowanie jest w niebiesiach" A jednak introit „Ego cogito cogitationes pacis" jest zachętą, by dołożyć wszelkiej troski dla utrzymania pokoju. Wobec tysięcy żołnierzy, wobec „Greniadierów Sardyńskich" zanosí Ojciec św. korną prośbę do Boga: „rozprosz ludy, które gotują wojnę" (Ps. 67, 31). Str. 50—53.

3. *Do uczestników VIII zjazdu Sekcji Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw wyżywienia i rolnictwa tzw. F. A. O. (Food and Agriculture Organisation) odbytego w Rzymie, dn. 10.XI.1955.*

Przypominając początki powstania tej pożytecznej organizacji oraz wyrażając uznanie dla jej owocnej dziesięcioletniej pracy, Ojciec św. dłużej zatrzymał się nad zagadnieniem jak najlepszego wykorzystania gleby i znaczeniem lasów. nierozwiązalny kiedyś problem głodu jest dziś do rozwiązania przy współpracy wszystkich rządów. Dokładne badanie gleby wskazuje, że nawet tzw. kraje uprzywilejowane chcąc utrzymać wydajność swej gleby, muszą liczyć się z sytuacją krajów ościennych. To wzajemne zazębianie się wspólnych interesów nakłada też nowe obowiązki. Troska nie tylko o wybrane klasy, ale o cały lud tak często bezsilny i bezbronny, nosi znamiona tej wielkiej miłości, jaką przyniósł na ziemię Jezus Chrystus. Str. 53—57.

4. *Wigilijne przemówienie radiowe, dn. 24.XII.1955.*

Znowu zabłysła niezgłębiona tajemnica światła i łaski nad żłóbkiem Bożej Dzieciny w świętą noc betlejemską, a światło to nie zgaśnie dokąd na ziemi słychać będzie kroki szukających sensu prawdziwego życia. Oby wszyscy ludzie usłyszeli anielską nowinę: Nie bójcie się, oto zwiastuję wam wesele wielkie. Dziś... narodzi się wam Zbawiciel Jezus Chrystus. Niestety do żłóbka betlejemskiego nie zbliżają się ci wszyscy,

k którzy zapatrzeni w rozwój techniki głoszą ubóstwienie człowieka, ani ci, którzy zrażeni niepowodzeniem ostatnich lat zniechęcili się do wszystkiego i tylko we własnym, fałszywie pojętym życiu wewnętrznym szukają zaspokojenia wszystkich swoich pragnień, ani ci, którzy obojętni są na wszystko — Bóg i człowiek nie obchodzi ich, o ile tylko mają zapewnione materiale jutro. Chrystus stał się człowiekiem i poto, aby prowadzić ludzkość w jej społecznym życiu poprzez historię. Odrzucanie Chrystusa pociąga za sobą gwałcenie prawa naturalnego, które jest fundamentem wszelkiego życia ludzkiego. Pokładać całą ufność na przyszłość jedynie w rozwoju nauki i techniki jest największym i najniebezpieczniejszym bałwochwalstwem naszych czasów. Chrześcijanie nie mogą zadowolić się odrzucaniem tylko tego, co nie jest zgodne z ewangelią, ale zasady Jezusa mają wprowadzić w życie społeczne. Te same niebezpieczeństwa, które zagrażają ludzkości całej, godzą także w poszczególnego człowieka. I jemu grozi zapatrzenie się w technikę, w pracę, w produkcję, która staje się dla niego niemal religią. A przecież nie wolno człowiekowi, zapominać, że on nie tylko produkuje, ale przez pracę uświęca także siebie i składa hołd Bogu, wypełnia swój obowiązek, zapewnia utrzymanie rodzinie, staje się pożyteczny dla społeczeństwa, a to wszystko razem prowadzi do pokoju, jaki anioł zapowiedział na ziemi. Trzeba jednak usunąć wszystkie przeszkody na drodze do pełnego pokoju: zabronić doświadczeń z bronią atomową, zabronić jej użycia, wprowadzić kontrolę zbrojeń, zapobiegać konfliktom na przyszłość (kolonializm, nacjonalizm). Oby Chrystus znowu zamieszkał między ludźmi, oświecił umysły i wzmocnił wolę rządzących narodami, narodom samym zapewnił sprawiedliwość i pokój, umocnił apostołów, podtrzymał dobrych, przyciągnął zbłąkanych, dał siłę cierpiącym prześladowanie dla imienia Jego, ulżył uciśnionym, złagodził cierpienia chorym, uwięzionym i wygnanym, a we wszystkich zapalił iskrę Bożej miłości, aby zapanowało na ziemi Jego królestwo. Str. 26—41.



5. *Do lekarzy ginekologów, profesorów i dyrektorów szkół i klinik ginekologicznych, obradujących w Rzymie na zaproszenie sekretariatu lekarzy katolickich wszystkich krajów, dn. 8.I.1956*

Przedmiotem przemówienia jest bezbolesny poród. Krótko omawia Ojciec św. teorię Pawłowa, jej nowość, podstawy i cel oraz skuteczność, a następnie ocenia ją ze stanowiska naukowego, etycznego i teologicznego. Pod względem naukowym są w tej teorii elementy pewne, prawdopodobne i problematyczne tylko. Nie wolno zapominać, że co innego jest sama prawda, a co innego takie lub inne głoszenie, wyjaśnianie itp. tej prawdy. Jeżeli natura uczyniła poród bezbolesnym, to bezwzględnie można doprowadzić do takiego stanu spowrotem, ale to założenie nie jest jeszcze pewne. Pod względem moralnym nie można tej teorii nic zarzucić. Środki przez nią stosowane prowadzą nawet do naturalnej ascezy. Motywy jej stosowania mogą być różne: od czysto naukowych, aż do głęboko chrześcijańskich, ale mogą też być niestety i niemoralne i te potrafią z rzeczy obojętnej, a nawet dobrej, zrobić rzecz moralnie złą. Ze stanowiska teologii nie można także sprzeciwiać się nowej teorii psycho-profilaktycznej dlatego, że została sformułowana i jest propagowana przez uczonych o materialistycznym światopoglądzie. Prawda jest zawsze prawdą, czy ją głosi Pitagoras i Hipokrates, Pasteur czy Mendel, katolik czy materialista. Co innego jest systematyzacja i interpretacja odkryć naukowych. Teorię tę przedstawia się jako sprzeczną z Pismem św.: „w boleściach rodzić będziesz” Człowiek ma jednak prawo bronić się przed wszelkiego rodzaju cierpieniami, tego Pismo św. nie zabrania. Szczególna rola przypada w tej dziedzinie położnym katolickim, które nie omieszkają do apostołstwa wykorzystać swej nauki, praktyki i wiary. W związku z teorią psycho-profilaktyczną nie odrzucają tego, co nauka dobrego przynosi, ale nie zapomną też o wielkim znaczeniu cierpienia w nauce Chrystusa, nie będą apoteozowały postę-

pu wiedzy i nie zamieniają jej za religię, jak to czynią materialści.

Str. 82—93.

6. *Do Juscelina Kubitschek de Oliveira, prezydenta-elekta Brazylii, dn. 19.I.1956.*

Ojciec św. wyraża swoją radość z tego wyboru, który wroży zrozumienie i przyjazne współzycie między Kościołem a Państwem dla dobra i pomyślności Brazylii. Osobiste walory prezydenta odegrają w tym poważną rolę. Nawiązując do oświadczenia prezydenta, że będzie się starał o podniesienie i wyrównanie materialnego położenia obywateli, Ojciec św. podkreśla ważność i konieczność moralnego i duchowego postępu.

Str. 93—94.

7. *Do kapłanów — cenzorów będących na zjeździe w Rzymie, dn. 13.II.1956.*

Wobec zalewu książek bezwartościowych i wprost złych staje się konieczną i bardzo pożyteczną ich wszechstronna i obiektywna krytyka. Dokonują tego trudnego dzieła cenzorzy współpracując tym samym z urzędem pasterskim w Kościele. Ich sąd o książce nie powinien ograniczać się tylko do jej wartości moralnych, ale winien obejmować także jej walory naukowe i artystyczne. Aby dobrze spełnił swe obowiązki krytyk-cenzor musi zdobyć zaufanie społeczeństwa. Głębokie wykształcenie fachowe i ogólnokulturalne pozwolą mu nie tylko zreferować książkę, ale także wydać sąd o niej i to obiektywny. To ostatnie jest możliwe tylko po wyzbyciu się uprzedzeń i stronniczości. Krytyk musi mieć szlachetny charakter i dobre serce, które pozwolą mu uniknąć zadrażnień, gdy powstaną różnice zdań, ale musi też mieć tyle stanowczości, aby publikował swoją opinię bez oglądania się na konsekwencje. Ponad krytykiem i autorem jest zawsze prawda, dlatego pierwszy powinien umieć naprawić swój

błąd, o ile go popełnił, a drugi nie obrażać się o prawdę, choćby i bolesną. W pracy krytyka pożyteczne mogą być znane zasady: 1. Sine ira et studio, 2. Verbum oris est verbum mentis (tzn. krytykuj dzieło, a nie autora), 3. Super omnia autem caritas. Gdyby praktycznie powstał konflikt między prawdą a miłością, to trzeba pamiętać, że prawda jest fundamentem: „veritas liberabit vos” (Jan 8, 32), a miłość jest ukoronowaniem: „plenitudo legis est dilectio” (Rzym. 13, 10). Bez fundamentu nic nie będzie, ale i sam fundament nie wystarczy: „Maior autem horum est caritas” Str. 127—135.

8. *Do proboszczów i kaznodziejów wielkopostnych w Rzymie, dn. 14.II.1956.*

Synaczkowie miłujcie się albowiem to jest przykazanie Boże. Niczego tak nie podkreślał, niczego tak nie domagał się Jezus Chrystus jak właśnie miłości, a więc i od kapłanów także. Wobec ataków i oszczerstwa wrogów, wobec niewdzięczności własnych wiernych konieczna jest miłość wzajemna wśród kapłanów, wykluczająca wszelkie niesnaski. Trzeba sobie wzajemnie pomagać wyczuwając potrzeby, a nie czekając na prośby. Czasem dobra rada, podniesienie na duchu, podtrzymanie gorliwości, zwłaszcza wobec kapłanów młodych i łamiących się pod naporem burz i nawałnic światowych — oto przykłady i sposoby realizowania kapłańskiej miłości. Wesprzeć kapłana, podtrzymać go i umocnić, a może i upomnieć, gdy zachodzi tego potrzeba, jest „wśród rzeczy boskich najbardziej boską” Trzeba też jednoczyć swoje siły, w pracy, a przez to samo pomnażać je we wzajemnej pomocy duszpasterskiej. Kochajcie tych, którzy waszej pieczy zostali specjalnie powierzeni. Niech ta miłość przejawia się w ustawicznej gotowości do pełnienia posług duchownych, a czasem i do pomocy materialnej. A jak miłość nie zna zmęczenia ani trudu, tak niech posługa wasza będzie zawsze radosna i pogodna. Wobec wielkich trudności trzeba zjednoczyć umysły i serca, aby stało się to, co było za czasów aposto-

skich: „Multitudinis... credentium erat cor unum et anima una” (Dz. ap., 4, 32). Str. 135—141.

9. *Radiowe do uczniów katolickich szkół w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w celu pobudzenia ich do miłości względem biednych dzieci innych narodów, dn. 15. II.1956.*

Z tym samym apelem zwracał się już Ojciec św. do tych dzieci przed dziesięciu laty, prosząc je w imieniu swoim i w imieniu Dzieciątka Bożego o pomoc dla dzieci — ofiar strasznej wojny. Słowa wdzięczności z jakimi zwraca się teraz do nich, są tylko echem Jego pamięci o nich przed ołtarzem pańskim każdego dnia. Dzieci nie zawiodły pokładanej w nich nadziei i nawet wtedy, gdy wiele drzwi okazało się zamkniętych dla potrzebujących, to ich małe ręce i czułe serca były zawsze otwarte. Jest to znak, że dzieci dobrze poznały jedyne prawo regulujące chrześcijańskie życie, prawo miłości. Dzieci korzystające z ich pomocy będą im dłużne, ale długi te będzie spłacało samo Dziecię Boże. Jakaż to wielka radość? Jednak te biedne dzieci potrzebują jeszcze czegoś więcej, nie tylko paczek i pieniędzy, one potrzebują także dziecięcej za nich modlitwy, pracy i ofiary na codzien. Okres wielkiego postu staje się okazją do akcji dobroczynnej. Oszczędności i składki przyczynią się do tego, że niejedno dziecko dostanie cieplejsze ubranie i znajdzie dach nad głową, ale trzeba też modlić się, by te dzieci poznały i pokochały Pana Jezusa. Str. 141—143.

10. *Do pracowników, profesorów i dyrektorów międzynarodowego związku instytutów archeologii, historii i historii sztuki w Rzymie w dziesiątą rocznicę od powstania tego związku, dn. 9.III.1956.*

Stosunek Kościoła katolickiego do kultury — to temat przemówienia. Kościół nie utożsamia się z żadną kulturą, gdyż zagadnienia religijne i kulturalne nie rozwijają się równomiernie. Wystarczy wspomnieć wysoką kulturę helleńską

i zacofanie narodu izraelskiego, a przecież pojęcia religijne w tym drugim były o wiele czystsze i przewyższające wierzenia greckie. Podobnie było z kulturą arabską i chrześcijaństwem, choćby w Hiszpanii. Zaangażowanie się papieży w okresie renesansu w sprawy kulturalne nie było się bez szkody dla istotnego posłannictwa Kościoła. Materialne i moralne zniszczenie spowodowane wojnami światowymi, które nie oszczędziły narodów o starej kulturze, pozwala obiektywniej ocenić postawę Kościoła. Posądzanie Kościoła o wrogość w stosunku do kultury jest pozbawione wszelkich podstaw, ale też Kościół przekonał się, że u niego szukają ludzie przede wszystkim pomocy religijnej i moralnej. Natura i objawienie oraz historia i doświadczenie mogą i powinny ze sobą współpracować. Religia w swoim rozwoju nie jest zależna od kultury, a przeciwnie kultura i jej rozkwit jest zawsze związany z życiem religijnym, a upadek kultury zazwyczaj poprzedza dekadencja życia religijnego. Do pogłębienia i rozszerzenia kultury przyczynia się Kościół przez sam fakt swego istnienia oraz przez wszystkie dzieła podejmowane dla wykonania powierzonej mu misji np. Angelico tworzył dla chwały Bożej i duchowego pożytku ludzi, ale stworzył arcydzieła kulturalne. Kościół przenika milcząco w życie ludzkie ze swoją nauką np. oczyszczając pojęcie człowieka o Bogu, podając naukę o władzy państwowej, o równości wszystkich ludzi, wymagając monogamicznego małżeństwa itp. W ten sposób Kościół przyczynił się do wytworzenia kultury zachodniej i stał się jej duszą, dlatego kultura ta tak długo utrzyma się na poziomie, jak długo nie zatraci swej duszy.

Str. 210—216.

11. *Do wiernych przybyłych na Plac św. Piotra w święta wielkanocne, dn. 2.IV.1956.* /

„Exultet iam Angelica turba caelorum... a z aniołami wszyscy wierni śpiewają swoje Hosanna. Pragnieniem Ojca św. jest, aby te święta były wezwaniem do przyjęcia wiary św. przez tych wszystkich, którzy dotąd jej nie przyjęli bez

własnej winy, aby nareszcie nadszedł dzień w którym świat oświecony w Chrystusie poczułby się wolny od ciemności — se sentiat amissione caliginem. Pokój, moc i radość wiernych wynika z głębokiej wiary w Tego, który rzekł: „Nie bójcie się” Jednak wiara ta musi wyjść poza przekonania umysłu i uczucia serca, musi przejawiać się w czynie. Drugie życzenie Ojca św. dotyczy pokoju na świecie. Kościół niczemu się nie dziwi i niczego się nie boi, ponieważ kroczy z Tym, który rzekł: „Pokój wam” Pesymizm i niezadowolenie ani bezczynność i ospałość nie dadzą pokoju. Pokój osiąga się przez wyteżone działanie, niestety cały wysiłek wkłada się w przygotowanie tego, co zagraża szczęściu jednostek i dobru powszechnemu. Oby wiara i pokój Chrystusowy złączyły wszystkie ludy w pełnej sprawiedliwości i braterskiej miłości.

Str. 184—188.

12. *Do instruktorów trzeciej probacji Towarzystwa Jezusowego w obecności generała i jego kurii, dn. 25.III.1956.*

Podkreśla Ojciec św. nie tylko godność i odpowiedzialność instruktorów, ale także znaczenie samej trzeciej probacji. Aczkolwiek przed czterystu laty zaprowadzona, nie jest ona dziś mniej aktualna niż wtedy, owszem potrzeby apostołstwa wymagają dokładniejszego jej przestrzegania. Ma ona przyczynić się do lepszego poznania ducha zakonu i dokładniejszego przestrzegania drogi wytkniętej przez św. Założyciela. Instruktorzy powinni dołożyć wszelkich starań, niezapominając o modlitwie, aby w czasie trzeciej probacji zapłonęły nowym blaskiem ognie gorliwości, wzrosły siły, a nieumiarkowane porywy apostołskie zostały poddane roztropności.

Str. 269—72.

13. *Do uczestników trzynastego zjazdu Międzynarodowego Stowarzyszenia Powszechnego Dziewcząt Katolickich (F. M. J. F. C.) odbytego w Rzymie, dn. 3.IV.1956.*

Istotnym elementem działalności Akcji Katolickiej nie są sprawy dotyczące życia wewnątrzorganizacyjnego ani oddziaływanie w środowisku, ale życie wewnętrzne. Jest ono ser-

cem apostołstwa chrześcijańskiego tym bardziej, że duch tego świata zapatrzony w techniczny postęp zdaje się być diametralnie przeciwny praktykom modlitewnym i zjednoczeniu z Bogiem. Przyspieszone tempo życia, wielkie możliwości komunikacyjne, zalew prasy i książki, radio, kino, telewizja tak porywają młodego człowieka, że nie ma on czasu na głębszą refleksję i chociaż czuje nostalgię za jakimś głębszym życiem, to jednak życie duchowe traci w jego oczach swe realne kształty i znaczenie. A przecież i w tej nowej oprawie dusza ludzka nie zmieniła się i stworzona przez Boga, ma do Niego wrócić. Żeby o tym przekonywać innych, trzeba samemu przejść tę trudną drogę od spontanicznej wiary dziecka do świadomego przyjęcia integralnego chrześcijaństwa wraz z wszystkimi konsekwencjami. Wielką pomocą w tym są chwile głębokiej modlitwy. Cywilizacja materialistyczna chce zamknąć człowieka w doczesności, omamić go osiągnięciami pracy ludzkiej i wielkimi jej możliwościami w przyszłości. Nawet niektórzy chrześcijanie dają się temu porwać i wysuwają zarzuty pod adresem niektórych dogmatów i zasad katolickich. Trzeba być świadomym tych konfliktów, a jednocześnie pamiętać, że „przemija postać świata tego”, a dla człowieka nie ma innego zbawienia, jeno w Jezusie Chrystusie, do którego prowadzi ludzkość Kościół katolicki. Wśród młodzieży nie brak jest zapaleńców mających dobrą wolę i wzniosłe pragnienia, ale ponieważ brak im potrzebnej wiedzy, dlatego praca ich jest powierzchowna, bardziej efektywna niż efektywna i często zawodna. Trzeba się zatem ustawicznie pogłębiać, przyjmować całe chrześcijaństwo. A jak Chrystus przez krzyż dokonał odkupienia, tak też i jego apostołom musi towarzyszyć cierpienie i walka. Jednak Chrystusowe „Jam zwyciężył świat” dodaje odwagi Str. 272—77.

14. *Do uczestników zjazdu Włoskiego Narodowego Stowarzyszenia Rolników, dn. 11.IV.1956.*

Organizacja ta walczy o uznanie słusznych praw rolników, ale przypomina im też ich obowiązki, a jedno i drugie

opiera na zasadach społecznej etyki chrześcijańskiej. Te właśnie zasady pozwolą im odróżnić prawdę od fałszu, prawo od żądzy, wolność od niewolnictwa w różnych teoriach i programach społecznych. Państwo ma swoje obowiązki wobec rolników i o ich wykonanie mają oni prawo upominać się, ale z pewną roztropnością licząc się z tym, czy i co może państwo w danej chwili. Nad tym czuwają władze organizacyjne. Ojciec św. śle natomiast swe wskazania do rolników jako: 1. jako robotników, 2. jako członków społeczności, 3. jako dzieci Bożych. Gdy chodzi o kiełkowanie, wzrost i dojrzewanie, to natura sama to robi, ale potrzebuje także pomocy człowieka. Pod tym względem nie wystarczą już dawne, patryarchalne metody, ale trzeba iść z postępem i wykorzystać wszystkie zdobycze wiedzy. Stąd tak bardzo ważnym jest problem kształcenia się ustawicznego, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej. Znaczenie rolnictwa dla państwa jest bardzo wielkie, ono stanowi jego bazę ekonomiczną, ale nie mniejsze jest znaczenie rodzin wiejskich, które wydały i wydają tych wielkich i zasłużonych ludzi dla państwa i świętych dla Kościoła. Młodzież wiejska, którą nęci miasto niech się dobrze zastanowi, gdyż zamiana wsi na miasto nie zawsze jest szczęśliwa. Praca na roli najbardziej zbliża do Boga. Dzisiaj powstały jednak specjalne trudności i problemy, które rozwiązać może współpraca Kościoła, państwa i samych rolników. Zanim to nastąpi głównym obowiązkiem rolników niech będzie utrzymywać łączność z kapłanem duszpasterzem i korzystać z jego pomocy. A dzwonu głos i wody szum i skowronka śpiew niech podnoszą ich myśli ku Bogu w modlitwie dziękczynnej i przebłagalnej. Str. 277—282.

15. *Do uczestników międzynarodowego zjazdu w sprawie ochrony i opieki społecznej nad trędowatymi, dn. 16. IV.1956.*

Aktualnie jest na świecie około 5 milionów trędowatych, a tylko czterysta tysięcy leczy się. Zasadnicze zmiany w le-

czeniu trądu nastąpiły w r. 1941 i 1948 przez zastosowanie odpowiednich lekarstw tak, że dziś można powiedzieć, że trąd nie jest nieuleczalny. Na tle historycznych danych o tej chorobie i tych nieszczęśliwych nią dotkniętych, o ich izolacji, o panicznym strachu przed nimi, widać znaczenie tych osiągnięć. Stwierdzenie, że trąd aczkolwiek zaraźliwy udziela się jednak w mniejszym stopniu niż np. gruźlica, bo tylko w 3 — 6% i to najwięcej przez bezpośrednie kontakty, a zachowanie zwykłej higieny daje gwarancję niezarażenia się, usuwa największe zło — ukrywanie choroby ze szkodą dla samego chorego i otoczenia. Wielką trudność sprawia sam bakcyl trądu, który żyje tylko w organizmie ludzkim i dlatego utrudnia badanie, zwłaszcza, że kraje w których szerzy się trąd najwięcej, nie mają odpowiednich uczonych do badania tego zjawiska. Wprawdzie w przeszłości nie brakło heroicznym zakonników i zakonnice, które poświęcały się pielęgnowaniu trędowatych, często ulegając też zakażeniu, ale dziś, gdy profilaktyka okazuje się tak bardzo skuteczna, jest to nowym bodźcem dla ofiarnych dusz w podjęciu tego trudnego zadania. O ileż trudniejszą jest opieka duchowa nad tymi chorymi, którzy często na długie lata oderwani są od swoich rodzin, a zwłaszcza gdy wyleczenie staje się prawie niemożliwe. W takich wypadkach uchronić przed zupełną rezygnacją i zachęcić do odważnego i bohaterskiego znoszenia cierpienia może tylko wiara i religia. Zostaje jeszcze jedno zagadnienie do opracowania, a mianowicie: ułatwić wyleczonym trędowatym powrót i dostosowanie się do życia społecznego. Katolicy wpatrzeni we wzór Boskiego Lekarza i Nauczyciela potrafią rozwiązać i to także.

Str. 282—86.

16. *Do wiernych Ekwadoru zebranych na uroczystościach związanych z koronacją figury N. Maryi P. Bolesnej, dn. 22.IV.1956.*

Czy jest uzasadnione, aby złotą koronę kłaść na głowę Tej, która w dłoniach dzierży koronę z cierni, bo przepowie-

dziane Jej cierpienia zniosła i wytrzymała pod krzyżem, przynosząc ludziom przez to zbawienie i łaskę? Według tradycji Matka Bolesna płakała z waszym narodem w czasie jego prześladowań za wiarę. Wrogowie chcieli zniszczyć tę wiarę w sercach waszych, zwłaszcza w sercach dzieci przez niechrześcijańskie ich wychowanie, ale ostatecznie sprowadzili tylko odrodzenie religijne, wiosnę dusz. Błogosławione łzy i cierpienie, które takie przynoszą skutki. A czy dzisiaj Matka Boża nie musiałaby zapłakać patrząc na winy wasze? Czy te zewnętrzne manifestacje mają odbicie w wewnętrznych nastrojach duszy? Czy jesteśmy godni stanąć w Jej obecności? Czy znajduje Ona miłość ku Jej Synowi, a posłuszeństwo dla Kościoła i jego przykazań? Wkładając koronę na głowę swej Matki, musicie równocześnie zerwać z wszelkim grzechem i poprowadzić nowe, lepsze życie. Niech Najśw. Maryja Panna sprawi to swym u Boga wstawiennictwem. Str. 292—94.

17. *Do członków chrześcijańskich stowarzyszeń robotników włoskich, dn. 1.V.1956.*

Życzenia robotników wyrażone przed rokiem zostały spełnione, bo właśnie dziś — pierwszego maja obchodzi się święto św. Józefa robotnika. Katolicy robotnicy nie tyle mają zabiegać o stworzenie jedności całego katolickiego ruchu robotniczego, ile raczej uznać tę jedność, która korzeniami swymi tkwi w Chrystusie, jedynym Zbawicielu świata i w Kościele — Matce wszystkich wiernych. Robotnik katolicki jest apostołem Chrystusa wobec tych, którzy go nie znają lub odrzucają, a jego bronią niezawodną jest miłość. Są zakusy, aby ruch robotniczy oderwać od podłoża religijnego, ale nie ma żadnego do tego uzasadnienia. Śmiało i odważnie pod swymi pokojowymi sztandarami trzeba kroczyć po obranej drodze, a może niedaleki jest dzień, że katolicki ruch robotniczy stanie się wzorem dla ruchu robotniczego na całym świecie. Kościół, Papież, duszpasterze są po stronie robotników w walce o ich słuszne prawa. Zagwarantowanie

tych praw prowadzi do pokoju w narodach i między narodami.
Str. 287—292.

18. *Do oficerów i żołnierzy Gwardii Szwajcarskiej z racji 450-tej rocznicy jej powstania, dn. 6.V.1956.*

Oprócz regularnych żołnierzy szwajcarskich, którzy jak powiedział Zwingli będąc jeszcze katolikiem, „mieli bronić Kościoła Bożego-Matki całego chrześcijaństwa przed zakusami tyranów” i którzy zasłużyli na miano „defensores ecclesiasticae libertatis”, Juliusz II zorganizował specjalną gwardię, która miała być na osobiste usługi papieża. Nie będąc wojskiem bojowym Gwardia Szwajcarska nie jeden raz prze-lała krew za papieża, zwłaszcza w czasach słynnego „Sacco di Roma” w dniu 6 maja 1527. Ten dzień 6 maja obrali sobie gwardziści za dzień składania przysięgi, w tym też dniu obchodzą swój 450-letni jubileusz. Idąc w ślady swych sławnych przodków niech i teraz pełnią oni swą zaszczytną służbę „fortiter et fideliter” Zewnętrzny wygląd, karność i porządek winny mieć odbicie we wnętrzu każdego z nich. 18 lutego 1513 roku na dwa dni przed śmiercią Juliusza II szwajcarski minister Piotr Falk powiedział o szwajcarach: „Ipsi servabunt nobis et ecclesiae Romanae fide prout hactenus fecerunt” Niech te słowa i dziś nie stracą znaczenia. Str. 449—53.

19. *Do uczestników zjazdu lekarzy w San Giovanni Rotondo, obradujących na temat chorób żył wieńcowych, dn. 8. V.1956.*

Medycyna i lekarz muszą mieć na uwadze całego człowieka, jego ciało i duszę, a ponieważ sami z siebie tego nie potrafią, dlatego potrzebują odpowiedniej pomocy. Trzeba przygotować drogę dla łaski Bożej w duszy chorego, wtedy będzie można mówić o skutecznej pomocy chorym w ich cierpieniach. Po wnikliwym omówieniu niektórych szczegółów związanych z chorobami żył wieńcowych Ojciec św. zno-

wu podkreśla potrzebę uznania praw nadprzyrodzonych. Jak higiena i jej zasady są dyktowane budową ciała i jego funkcjonowaniem, tak też i dyscyplina duchowa wymaga pokornego poddania się rzeczywistości takiego świata, jakim Bóg go stworzył, społeczności i jej zarządzeniom. Respektowanie fundamentalnego prawa do życia fizycznego, moralnego i duchowego, uznanie Bożego władztwa i Jego opieki nad światem, zmuszają do uznania cierpienia i samej nawet śmierci. Bądźcie gotowi, bo nie wiecie godziny, w której Syn Człowieczy przyjdzie. Światło bijące z tego spotkania wyjaśni cierpiącym ich położenie oraz doda sił do dźwigania brzemienia bólu.

Str. 454—59.

20. *Do dyrektorów i członków Włoskiego Stowarzyszenia Ofiarodawców rogówki, Włoskiego Związku Niewidomych i lekarzy proszących Ojca św. o opinię co do pewnych zabiegów lekarskich przy leczeniu niewidomych. dn. 14.V.1956.*

Na podstawie opracowań, jakie doręczono Ojcu św. postanowił on omówić jedno zagadnienie pod kątem moralnym i religijnym, a mianowicie przeszczepianie rogówki z człowieka umarłego na żywego. Najpierw dwie uwagi na marginesie tych przedłożonych opracowań. O ile nie można potępiać przenoszenia rogówki ze zwierząt na człowieka, to nie można też uznać, że przenoszenie jakichkolwiek organów zwierzęcych do człowieka jest dozwolone, gdyż np. przenoszenie gruczołów płciowych jest moralnie zabronione. Cokolwiek powiedziałaaby medycyna o przenoszeniu organów umarłego człowieka na żywego, to ze stanowiska filozofii i teologii jasne jest, że nie jest to przenoszenie z człowieka na człowieka, bo umarły człowiekiem był, ale nie jest. Nie można też przyjąć teorii, że człowieka można tak traktować w społeczności ludzkiej, jak jakikolwiek członek w całym organizmie jednostki i dlatego jak tu, tak i tam można poświęcić część dla całości np. jak wolno uciąć rękę lub nogę dla dobra całe-

go organizmu, tak też można poświęcić jednego człowieka dla dobra jakiejś społeczności, czy całej ludzkości. Zachodzi wielka różnica między jednym i drugim, bo członek cielesny nie ma oddzielnego bytu, ale istnieje w całości i dla całości, natomiast człowiek ma swój fizyczny i moralny byt odrębny, a od społeczności zależy tylko w swoim działaniu. Gdy chodzi o transplantację rogówki umarłego na żywego człowieka, to ze stanowiska moralnego nic nie stoi na przeszkodzie, bo chory przez to naprawia tylko wrodzone lub nabyte wady wzroku, a umarłemu nie dzieje się żadna krzywda. Przede wszystkim nie będąc już osobą ludzką nie jest podmiotem praw, a więc nie narusza się tu żadnych praw, a także nie pozbawia się go żadnych dóbr, bo rogówka nie jest mu już do niczego potrzebna. Nie można jednak powiedzieć, że ciało nieboszczyka można tak traktować, jak ciało zwierzęcia, temu sprzeciwiają się względy religijne. Cały człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a ciało było składową częścią człowieka, ciało ludzkie „było świątynią, w której Duch św. zamieszkał”, jest ono przeznaczone do zmartwychwstania i dlatego należy je inaczej traktować. Ale mimo to można dla celów naukowych wykorzystać trupa ludzkiego, owszem można świadomie swe ciało przeznaczyć na ten cel, a nawet pewne odszkodowanie za to nie jest samo w sobie złe. Tym bardziej przenoszenie rogówki jest moralnie dopuszczalne. Nie wolno jednak naruszać przy tym uczuć rodzinnych i dlatego tylko za wiedzą i zgodą rodziny można to uczynić. Trzeba zaś tak wychowywać społeczeństwo, aby ludzie umieli zrezygnować z tych uczuć na rzecz cierpiących bliźnich. Władze państwowe powinny w wydawaniu szczegółowych ustaw kierować się tymi samymi zasadami, bo one oparte są na prawie naturalnym. Szczególnie władze te winny czuwać, by dopiero po rzeczywistej śmierci przeprowadzano badania. Mogą one nakazać sekcję zwłok w wypadku zabójstwa i chorób zakaźnych.

21. *Do uczestników ogólnego zjazdu w sprawie płodności i niepłodności u ludzi, odbytego w Neapolu, dn. 19.V.1956.*

Celem założonego w tej sprawie stowarzyszenia w Nowym Jorku w 1953 r. było: ułatwić studia nad płodnością przez dostarczanie środków materialnych, wychować lekarzy specjalistów, stworzyć odpowiednie kliniki. Pomijając naukowe problemy z tym zagadnieniem związane Ojciec św. podkreśla tylko jego znaczenie moralne. Niepłodność nie jest tylko czymś osobistym, ale ma znaczenie społeczne. Nie na darmo się mówi, że dla wzmocnienia siły narodu trzeba powiększyć jego przyrost, on bowiem znamionuje odwagę, chęć budowy i postępu. Małżeństwa bezdzietne najlepiej dowodzą, że niepłodność prowadzi do zniechęcenia i odbiera energię życiową. Niepłodność jest szczególnie groźna dla małżeństwa, gdyż nie pozwala wyzwolić uczuć ojcowskich i macierzyńskich i podrywa same fundamenty małżeństwa, jego stałość i nierozzerwalność zwłaszcza, że Kościół nie pozwala rozdzielić pożycia małżeńskiego od macierzyństwa czy ojcostwa i zawsze podkreśla skierowanie życia ludzkiego ku wieczności. O tym nie wolno zapominać i lekarzom specjalistom. Dlatego też należy potępić sztuczne zapłodnienie, bo to przekracza prawo małżonków do aktów małżeńskich, a tym bardziej do dziecka, to ostatnie nie należy do istoty małżeństwa. Sztuczne zapłodnienie jest moralnie złe i dlatego, że wymaga masturbacji, a ta niezależnie od sposobu i okoliczności jest zawsze przeciw naturze. Specjaliści w tej dziedzinie muszą pamiętać, że chodzi nie tylko o powiększenie ilości ludzi, ale także o podniesienie ich jakości moralnej i walorów duchowych.

Str. 467—74.

22. *Radiowe do wiernych Italii zebranych na XV kongresie eucharystycznym w Lecce, dn. 6.V.1956*

To historyczne i starożytne miasto, które między wielu pamiątkami zachowało „nietknięte oblicze i serce chrześci-

jańskie" stało się obecnie „sercem religijnym Italii" O bujnym życiu religijnym kwitującym tu i dziś świadczy obecność władz państwowych, żołnierzy, robotników, dzieci, oraz ich wysiłki w przygotowaniu kongresu. Niech więc płynie hymn uwielbienia i wdzięczności dla Jezusa Eucharystycznego. Świat dzisiaj jest tak bardzo podzielony na bloki, strefy, sektory, grupy, a zwłaszcza ten największy rozdział-religijny, a przecież Chrystus jest odkupicielem i głową całej ludzkości i tylko On może być „sacramentum unitatis" i „vinculum caritatis" dla ludzkości. To nie jest tylko przenośnia. Tak jak złączył wszystkich na kongresie wobec swego ołtarza, tak może zrobić to z całą ludzkością, tylko trzeba z serca o to wołać, wołanie zamienić w modlitwę, a modlitwę w czyn.

Str. 475—80.

23. *Do profesorów i studentów Instytutu prawa kanonicznego i historii prawa na uniwersytecie wiedeńskim, dn. 3.VI. 1956.*

Prawo kościelne nie jest celem samo w sobie, jest tylko środkiem i jak wszystko w Kościele ma służyć „saluti animarum" Ono ma pomagać w otwieraniu i wyrównywaniu dróg prawdzie i łasce Jezusa Chrystusa do ludzkich serc. Jednak przez to samo nie jest ono czymś dodatkowym tylko, nie jest tylko ludzkim dziełem. Są wprawdzie kanony, które za cel mają tylko zasłonić depozyt wiary przed zniszczeniem, a godność łaski i Sakramentów przed zbeszczeszczeniem, ale są też kanony sięgające w samą istotę Kościoła katolickiego np. prawa konstytucyjne Kościoła, o władzy papieża, biskupów itd., gdyż Chrystus Pan założył Kościół nie w formie jakiejś swobodnej i luźnej działalności duchów, ale przeciwnie w formie dobrze zorganizowanej społeczności. Nie może jednak prawo wyrastać ponad duchowe i nadprzyrodzone wartości, którym ma służyć. Owszem już taki zarzut postawiono na odcinku prawa małżeńskiego, ale niesłusznie, bo tu nie o kościelne prawo chodzi, tylko o naukę samego Jezusa

Chrystusa i Jego przepisy o jedności i nierozzerwalności wężła małżeńskiego. Rozwój prawa kanonicznego jest zawsze złączony z rozkwitem życia chrześcijańskiego, tak było dawniej, tak też jest i za naszych czasów; najlepiej widać to na osobie św. Piusa X, on jest twórcą nowego Kodeksu prawa kanonicznego i on też otworzył dla wszystkich źródła sakramentalnego życia. Str. 498—99.

24. *Do pomocnic domowych i kobiet zajętych gospodarstwem domowym w Rzymie, dn. 3.VI.1956.*

Już bardzo zmieniło się położenie socjalne pomocnic domowych, prawo wzięło je w opiekę, wydane są odpowiednie przepisy, ale jeszcze daleko do tego, co być powinno. Poza prawem potrzebne jest jeszcze należyte traktowanie ich przez pracodawcę, który powinien być raczej ojcem, a choć tacy już są, to jednak nie wszyscy. Niestety są i ciennie w życiu pomocnic domowych. Wiele z nich opuściło dom z konieczności i ze łzami w oczach, ale zetknięcie się z dużym miastem było dla nich tragiczne. Dobre wychowanie z domu, przyjacielska rada osób życzliwych i własna przezorność nie jedną uratowała przed nieszczęściem. Inne natomiast sponiewierały swoją godność. Dlatego ojcowskie upomnienie: uciekajcie od „fałszywych proroków“, którzy pod wielu pretekstami zbliżają się do was; czyńcie dobro nie tylko dla ludzi i materialnej nagrody, ale przede wszystkim dla Boga i wiecznej zapłaty. Str. 499—503.

25. *Radiowe do wiernych z Francji zebranych na uroczystym nabożeństwie w odbudowanej katedrze w Rouen, w pięćsetną rocznicę rehabilitacji św. Joanny D'Arc, dn. 25. VI.1956.*

Początki tej katedry sięgają czasów, w których historia łączy się z legendą. Tak ofiarnie budowana przez wszystkich

wiernych, dzieliła też z nimi radości i smutki oraz zniszczenie. Była dla ludzi biblią kamieniem pisaną; z której pokolenia czerpały wiarę. Wskazywał swymi strzelistymi liniami drogę do nieba. Dzwigała się ze zgliszczy i ruin, bo zawsze były ręce i serca przychodzące jej z pomocą, a to dlatego, że wyraża ona wartości nieśmiertelne. Jak wielki kontrast zdaje się zachodzić między tą wspaniałą świątynią, a tą młodą dziewczyną, a przecież i ta odegrała tak wielką rolę w życiu Francji. Miłość Ojczyzny, żądza pokoju, pragnienie sprawiedliwości, świadomość wybraństwa Bożego, woła wypełnienia powołania zobowiązały ją do podjęcia miecza i zaprowadziły na stos. Życie długie lub krótkie, triumf lub klęska chwilowa, trwałość kamieni lub słabość biednego dziewczęcia nie mają znaczenia wobec nieprzemijającej prawdy, niezmiennej wiary, nadprzyrodzonej miłości Ojczyzny. Takie jest prawo, że zwycięstwo łączy się z ofiarą, upokorzenie z chwałą, tajemnica Kalwarii z światłością poranka w dniu zmartwychwstania.

Str. 504—507.

26. *Do członków trzeciego zakonu św. Franciszka z Italii, zebranych w Rzymie, dn. 1.VII.1956.*

Trzeci zakon rozwija się tak wspaniale dzięki temu, że ożywia go duch św. Założyciela. W czasach wojny i zemsty tercjarze byli szermierzami zgody i pokoju; odważnie i uparcie bronili warstw pokrzywdzonych przed nadużyciami panów feudalnych; aby zmniejszyć wpływ herezji, usunąć schizmy, głosili i praktykowali bezwzględną wierność Kościołowi. Mimo zniszczeń ostatniej wojny, której skutki zaznaczają się wszędzie, trzeci zakon wracając do pierwotnej gorliwości będzie szkołą integralnej doskonałości chrześcijańskiej, szkołą pierwotnego ducha franciszkańskiego, szkołą gorliwego i chętnego budowania Mistycznego Ciała Chrystusa.

Str. 573—77.

27. *Do wiernych zebranych na XVII kongresie eucharystycznym w Rennes we Francji (przesłane na piśmie), dn. 25. VI.1956.*

Mija prawie 50 lat od wydania dekretu św. Piusa X o częstej Komunii św., który potem został uzupełniony przepisami odnoszącymi się do Komunii św. dzieci. Trzeba tedy na kongresie zapytać: „gdzie jest życie eucharystyczne w obecnej Francji” Wypada zatem na nowo otoczyć ołtarze pańskie i z nich czerpać siłę i odrodzenie. Zwłaszcza odnosi się to do kapłanów, którzy przecież po to są, aby dokonywać Najśw. Ofiarę. Nic nie może zastąpić w życiu kapłana tej cichej modlitwy przed tabernakulum. Przykład św. Proboszcza z Ars i dzisiaj nie stracił nic na aktualności. Str. 578—79.

28. *Radiowe do wiernych w Hiszpanii zebranych z racji uroczystości związanych z czterechsetną rocznicą śmierci św. Ignacego Loyoli w mieście Loyola, dn. 31.VII.1956.*

Już w liście do generała Towarzystwa Jezusowego wyraził Ojciec św. nadzieję, że ta wielka rocznica przyczyni się do odnowienia życia religijnego, nadzieje te nie zostały zawiedzione. Ożywiona praca za pośrednictwem prasy, radia, żywego słowa, przez zjazdy, kongresy, manifestacje publiczne i prywatne modlitwy wyda swój plon. Ponad tym wszystkim górują tak pomyślnie przeprowadzone przez radio rekolekcje w całej Hiszpanii. św. Ignacy wślawił swą ziemską ojczyznę-Hiszpanię, ale także swą Matkę-Kościół katolicki. Swoich duchownych synów związał w szczególny sposób ze Stolicą Apostolską, z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi, a historia jest świadkiem jak drogo ta wierność czasem kosztowała. Str. 617—22.

29. *Radiowe do wiernych narodu niemieckiego zebranych na 77-ty „Katholikentag” w Kolonii, dn. 2.IX.1956.*

Przesyłając pozdrowienia wszystkim zebrany, uznanie dla owocnej pracy organizacji katolickich i radość z odbu-

dowy katedry kolońskiej wołającej na całe Niemcy: w górę serca, Ojciec św. podkreśla, że ostatnie czasy, czasy światowych zamieszek, sprowadziły wiele zniszczenia w kołach religijnych niekatolickich. Kościół też był atakowany, ale wola i moc Boża wyprowadziła go zwycięsko. Tym wszystkim, którzy lękają się wyzwolonych i nieujarzmionych sił natury, którzy zastanawiają się nad przyszłością i szukają jakiegoś rozwiązania Kościół daje oparcie w sobie, nie pozbawiając nikogo tej prawdy i tego dobra, jakie zyskał już poza Kościołem, nie krępując jego wolności do badań naukowych. Jedyne granice, jakie Kościół stawia, to wyraźna wola Boża, zawarta w objawieniu. Kościół ma także swoją naukę społeczną, której nie musi się wstydzić, ani też nie musi jej zmieniać. Kościół często był i jest prześladowany, jest to tylko odbicie ran Jezusowych na Jego Mistycznym Ciele. Jeżeli dochodzi do ostrych spięć między Kościołem i systemami bezbożnymi, Kościół może z tego być tylko dumny. Mówi się często dziś o „współistnieniu“ Dla Kościoła jest tylko jedna możliwość: współistnienia w prawdzie. Kościół nie zmusza nikogo do wstępowania w jego szeregi, ale też domaga się poszanowania swych praw. Jediną broń, jakiej Kościół używa, choć posądza się go i o inne, jest stałość we wierze, modlitwa, prawda i miłość. W świecie materialistycznym trzeba wysoko cenić to, co jest Boskie a w czasach wielkiego rozkwitu przemysłu, dążyć do jego uchrześcijania. W poczuciu jedności wszystkich katolików na całym świecie należy dążyć do utrwalenia pokoju, a ten może przyjść jedynie przez Chrystusa, „który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki“

Str. 622—27.

30. *Do uczestników zjazdu organizacji należących do Międzynarodowej Unii walki z rakiem, odbytego w Rzymie, dn. 19.VIII.1956.*

Wszyscy chorzy na raka, nawet rzec by można: ludzkość cała pokłada swe nadzieje w tych obradach. Jak bardzo

wszyscy interesują się tymi problemami świadczy wielkie ożywienie z jakim przyjmuje się każdą wiadomość o jakimś nowym odkryciu. Niestety nauka jest jeszcze ciągle w stadium badania i samoobrony nie mogąc zastosować zdecydowanej i powszechnej walki z rakiem. Dwie szczególne przyczyny wpływają na trudne, a nawet i nieskuteczne leczenie raka: nieświadomość i lekkomyślność pacjentów, którzy przychodzą zbyt późno do lekarza oraz brak zdecydowanej diagnozy przez tego ostatniego i stosowanie półśrodków. W szczególny sposób powinien lekarz dobrze zastanowić się przed stosowaniem zabiegów chirurgicznych, powinien wziąć pod uwagę całego człowieka i zapytać, co dla niego będzie lepsze, czy zostawić w takim stanie, czy ryzykować operację. Badania nad rakiem wymagają specjalnej cierpliwości i wytrwałości. Niestety obok guzów fizycznych, są „guzy moralne” — grzechy i te także trzeba usuwać z życia ludzkiego.

Str. 666—70.

31. *Do uczestników zjazdu członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Ekonomicznych, dn. 9.IX.1956.*

Założone w 1949 r. przez UNESCO Stowarzyszenie to obejmuje 25 organizacji z czterech kontynentów. Utrzymać równowagę ekonomiczną w społeczeństwie nie jest rzeczą łatwą, a także na polu międzynarodowym powstają wielkie różnice między krajami zacofanymi gospodarczo, a coraz bardziej uświadamiającymi to sobie i narodami obfitującymi we wszystko. Zadanie ekonomisty jest trudne i odpowiedzialne, zwłaszcza, że dziś nie czas na teorie i sztuczne konstrukcje, ale trzeba myśleć realnie. Socjologia klasyczna rozpatrując zdarzenia fizyczne czy chemiczne nie zwróciła uwagi na to co istotne, na element ludzki, na powiązanie człowieka ze społecznością i mimo pięknych teorii rozeszła się z życiem. Chcąc temu zaradzić marksizm zwrócił uwagę na charakter społeczny ekonomii, ale niestety wpadł w drugą skrajność i człowieka oraz całą strukturę społeczną uzależnił od produk-

cji, od bazy ekonomicznej. Z jednej i drugiej strony błąd polegał na tym, że zdarzenia ekonomiczne nie były rozpatrywane w całej swej rozciągłości materialnej i ludzkiej, ilościowej i moralnej, indywidualnej i społecznej. Ponad potrzebami fizycznymi, ponad warunkami społecznymi produkcji trzeba dostrzec prawdziwie wolne i osobiste działanie człowieka, który gdy produkuje, kupuje, sprzedaje, używa, kieruje się jakąś intencją. Intencja ta może być zwykłym zadowoleniem pożądanego zmysłowego, albo działaniem czysto podmiotowym miłości własnej, ale może też być decyzją całkowicie osobistą i wolną, opartą o rozumowe przesłanki. Obok robotników wykonujących nakazaną pracę znajdują się także mistrzowie wyciskający swe piętno na tej pracy. Aby więc dobrze ocenić zdarzenia ekonomiczne trzeba wziąć pod uwagę także ten pierwiastek osobisty, ludzki, społeczny, wolny, logiczny i konstruktywny. Wprawdzie człowiek bardzo często w życiu codziennym ulega tendencjom naturalnym i instynktowi, ale przecież mało jest takich ludzi, którzy nie byłiby zdolni do postawienia wyżej uczuć altruistycznych, a obserwacja potwierdza, że ludzie nawet bardzo prości zdolni są do poświęcenia i heroizmu. Poczucie godności i odpowiedzialności osobistej wzrasta coraz bardziej, a także budzi się świadomość, że problemy społeczne nie dadzą się rozwiązać bez wzajemnej miłości bliźniego. Drogowskazem w pracy społecznej zostaną Chrystusowe słowa: „Szukajcie najprzód królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane”

Str. 670—74.

32. *Do uczestników międzynarodowego zjazdu moderatorów Apostolstwa Modlitwy, dn. 27.IX.1956.*

Zapał apostołski ogarnia dziś wszystkich i niektórzy twierdzą, że wszyscy chrześcijanie powinni się oddać pracy apostołskiej. Potrzeba jednak roztropności, bo apostołstwo wymaga specjalnych talentów wewnętrznych i odpowiedniego sposobu życia. Nie wszyscy mogą być dobrymi kateche-

tami, kaznodziejami, czy szerzycielami nauki katolickiej, nie wszyscy mogą w swoim otoczeniu przekonywać i nawracać, wielu jest związanych życiem rodzinnym, które trzeba na pierwszym miejscu postawić. Wszyscy jednak mogą pełnić apostołstwo modlitwy i dobrego przykładu. Do tego ma zachęcać i zaprawiać „Apostołstwo Modlitwy” Ono nie tylko nakazuje pewne modlitwy na codzień, ale wszystkie sprawy, myśli i czyny oddaje Jezusowi przez Jego Matkę „pro salute mundi” „Apostołstwo Modlitwy” przenika wszystko jak świeże powietrze, orzeźwia, odnawia i podnosi do życia nadprzyrodzonego. Str. 674—77.

33. *Radiowe do uczestników VII międzynarodowego zjazdu lekarzy katolickich, organizowanego w stolicy Holandii przez „Association Internationale des Medecins Catholiques”, dn. 11.XI.1956.*

Zadaniem lekarza jest pomagać i leczyć, a nie szkodzić lub zabijać. Lekarz-katolik oprócz wiedzy i sił swoich oddaje w służbie bliźnim także swe serce i poświęcenie. Zachowując cały szacunek dla ciała ludzkiego ożywionego duszą nieśmiertelną, wykorzystywał wszystkie środki materialne i metody naukowe, ale nie będzie ich ubóstwiał, gdyż pamięta, że i on i choćby zależni są od Boga. Tematem obrad było zagadnienie: lekarz i prawo, dlatego uwagi Ojca św. odnoszą się też do tego problemu. Każdemu człowiekowi przysługuje prawo do życia, do nienaruszalności jego ciała, prawo do koniecznych mu rzeczy, prawo do obrony. Prawa te przysługują człowiekowi wprost od Boga, a nie od społeczności czy państwa. Zasada: „państwo dla obywateli, a nie obywatele dla państwa”, jest wyrazem tradycji Kościoła i wyraźnej nauki ostatnich papieży. Jednostka jest nie tylko starsza od państwa swym pochodzeniem, ale także przewyższa państwo swym przeznaczeniem. Z prawem ściśle łączy się moralność, aczkolwiek nie utożsamiają się te dwie rzeczy, ale też nie można ich rozdzielić. Celem moralności jest określić stosunek wewnętrzny i zewnętrzny człowieka do wszelkich obowiąz-

ków wynikających z natury ludzkiej, obowiązków względem Boga, samego siebie i bliźniego, tak w życiu jednostki, jak też grup i społeczności prawnych. Moralność zobowiązuje w sumieniu każdego do regulowania swych czynów zgodnie z tymi obowiązkami tak, że decyzje moralne nie pochodzą od jakiegoś kaprysu czy upodobania, ale od norm obiektywnych, które oczywiście trzeba znać. Lekarz ponadto musi się liczyć z żądaniami pacjenta, jego rodziny lub zainteresowanej grupy, idei religijnych, filozoficznych i społecznych, które mogą stanąć w sprzeczności z etyką chrześcijańską np. zażąda się od niego stosowania eutanazji, przerywania ciąży itp. Wtedy tylko wierność obiektywnym zasadom etycznym uchroni go przed błędami.

Prawo lekarskie jest to zbiór norm odnoszących się do wykonywania zawodu lekarskiego i obowiązujących w danym państwie, które może ich niezachowanie ścigać karnie. Prawo takie jest konieczne, ponieważ ogólne zasady moralne w konkretnym wypadku okazują się niewystarczające i nieskuteczne. Przedmiotem tych praw jest to wszystko, co pozwala lekarzowi wykonywać jego zadanie: pomagać leczyć, nie szkodzić i nie zabijać. Ująć wszystko w paragrafy nie da się i nawet byłoby to szkodliwe — „*corruptissima republica plurimae leges*” (Tacyt). Prawa takie, ponieważ narzucone przez większość, mogą być także antychrześcijańskie. Jaka jest wzajemna zależność moralności i prawa lekarskiego? Ponieważ żadne prawo niezgodne z prawem Bożym nie ma mocy obowiązującej, a Bóg nie może aprobować prawa sprzecznego z zasadami moralnymi przez Niego ustanowionymi, więc prawo lekarskie musi być podporządkowane moralności lekarskiej i dlatego lekarz nie powinien wykonywać czegoś niemoralnego i nikt nie może tego od niego wymagać, ani do tego go zmuszać. Trzeba się strzec, by moralności nie zamienić na paragrafy prawne, albo z każdego przepisu prawa nie robić nakazów sumienia, ale należy też unikać zbytniego rozdzielania prawa i moralności.

34. *Do uczestników VI narodowego tygodnia dokształcania duszpasterskiego duchowieństwa włoskiego w Rzymie, dn. 14.IX.1956.*

Tematem obrad było „słowo Boże w społeczności chrześcijańskiej“ Słowo Boże jest środkiem odnowienia chrześcijaństwa na świecie i zbawienia duszy nowoczesnego człowieka, który czuje pragnienie tego słowa i prawdy Bożej. Słowo Boże jest nie tylko drogowskazem, ale daje też człowiekowi wewnętrzną swobodę, odpoczynek, pewność i obronę przeciw zniecierpliwieniu i wylaniu na zewnątrz. Przykład głoszenia słowa Bożego dał kapłanowi Chrystus Pan, a za nim Kościół. Chrystus ze słowem przelewał duszę swoją, niewyczerpane bogactwo mądrości i miłości tak, że przepowiadanie Jego nabierało charakteru osobistego. Główne jego cechy to:

1. jasność i pewność umysłu oraz zdeterminowanie i siła woli: Moja nauka nie jest moja, ale tego, który mnie posłał... kto sam od siebie mówi, szuka swojej chwały, kto zaś szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdomówny, a nie masz w nim niesprawiedliwości (Jan, 7, 16. 18).

2. oddanie się duszom: żał mi ludu (Mar., 8,2), jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz daje duszę swą za owce swoje (Jan, 10, 1-21). Chrystus robił wszystko, aby zyskać dusze.

3. spokojny sąd i wewnętrzna niezależność od opinii ludzkiej, uznania itp.

W treści swego nauczania domagał się:

a. prostoty serca, troski o królestwo Boże, ustawicznej czujności, pełnienia woli Bożej, związania z Bogiem przez bojaźń i dziecięcą ufność,

b. wiary, ufności, miłości, oddania i naśladowania Jego samego,

c. wypełnienia pewnych obowiązków, modlitwy, pokory, zaparcia się i ofiary, opanowania, ujęcia krzyża, miłości bliźniego, poddania się Kościołowi itd. Najpewniejszą drogą do unowocześnienia pracy kaznodziejskiej dla dzisiejszego ka-

plana jest zbliżanie się do przepowiadania Jezusa Chrystusa. Kościół katolicki głosi słowo Boże, bo 'aki otrzymał mandat: idąc nauczajcie... ucząc chować wszystko com wam przykazał.. Będziecie mi świadkami po całej ziemi... Kościół głosi więc prawdę Chrystusową, a historia jest świadkiem, że głosi ją skutecznie, chociaż często wiodło go to na drogę krzyżową, ale „przecież odnowiło się oblicze ziemi” Kościół i dziś głosi słowo Boże szukając nowych dróg i stosując nowe metody, by łatwiej trafić do umysłu nowoczesnego człowieka. Jednak unowocześnienie pracy kaznodziejskiej i posłannictwa Kościoła nie polega na zmianie prawdy Chrystusowej i moralności katolickiej, jak to chcieli insynuować nawet niektórzy teolodzy czy to w dziedzinie dogmatyki, czy w zakresie biblystyki, zwolennicy tzw. moralności sytuacyjnej. Kapłan katolicki spełni chlubnie swe zadanie, gdy zachowa „ducha Chrystusowego, ducha Jego Kościoła” Str. 699—711.

35. *Do JJ. EE. Kardynałów, JJ. EE. Arcybiskupów i Biskupów oraz kapłanów i zakonników zebranych na międzynarodowym kongresie w sprawie liturgii pastoralnej w Asyżu, dn. 22.IX.1956.*

Ostatnie czasy znamionuje ożywiony ruch liturgiczny. Od Piusa X począwszy wychodzą od Najwyższej Władzy w Kościele odpowiednie pouczenia i zarządzenia w tej dziedzinie, a lud katolicki godnie odpowiada tym wezwaniom. Ostatnio też wiele dyskusji liturgiczno-dogmatycznych poświęcono zagadnieniom: Liturgia i Kościół oraz Liturgia i Zbawiciel. Kościół przez liturgię składa Bogu należny Mu hołd. Liturgia jest dziełem całego Kościoła. Hierarchia wnosi do liturgii „depositum fidei” — nie ma takiej prawdy wiary, która nie znalazłaby oddźwięku w liturgii zwłaszcza w czytaniu pisma św. we Mszy św. i w brewiarzu, a same ceremonie liturgiczne są wielkim aktem wiary — oraz „depositum gratiae” — w ofierze Mszy św. i w sakramentach św. Wierni ze swej strony przyjmują jedno i drugie, a nie tylko

biernie, ale czynnie współpracując z łaską, troszcząc się o kościoły, o ich wyposażenie, sztukę itp. Tak więc liturgia jest dziełem całego Kościoła, ale nie obejmuje go całego. Kościół uznaje bowiem prywatną modlitwę i praca duszpasterska Kościoła wykracza poza liturgię. Kościół nie tylko strzeże przepisów regulujących kult Boży, ale zakres jego władzy jest daleko szerszy, wystarczy przypomnieć co mówi o tym Kodeks prawa kanonicznego.

Liturgia a Zbawiciel. Niestety i tu wkradają się błędne opinie. Jedna z nich dotyczy tzw. *actio Christi* we Mszy św. Chrystus Pan przez kapłana działa tylko w czasie konsekracji, także w wypadku współkonsekracji i wtedy działa przez wszystkich kapłanów, byle by tylko każdy z nich miał intencję i wypowiadał słowa nad materią. Drugie zagadnienie mocno dyskutowane, ale znowu niezawsze zgodnie z nauką Kościoła, to obecność Pana Jezusa w Eucharystii. Wszelkie próby tłumaczenia słów Pisma św. niedosłownie należy potępić. Próbowano także przeciwstawić ołtarz i tabernakulum. Aczkolwiek znaczenie ołtarza jest większe, ze względu na ofiarę Mszy św., to jednak i w tabernakulum jest ten sam Chrystus i On właśnie łączy ołtarz z tabernakulum. Prawdziwy liturgista wszystko zrobi, aby zbliżyć ludzi do tabernakulum. Ożywiony ruch liturgiczny wymaga dziś wielkiej czujności ze strony Kościoła, którego obowiązkiem jest wspierać ten ruch, ale też zabezpieczyć go przed błędami.

Str. 712—25.

36. *Do J. E. Wilhelma Tubman'a, prezydenta Liberii, dn. 23. IX.1956.*

Ojciec św. wyraża nadzieję, że osobiste cechy prezydenta i jego długoletnia praca na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych przyczynią się do umocnienia przekonania, że wiara chrześcijańska i braterskie porozumienie między narodami są nieodzownym warunkiem pomyślnego i pokojo-

wego rozwoju każdego narodu i współżycia między narodami. Rodzina, Kościół i Państwo, te trzy filary ludzkiej społeczności i jej różnorodnej kultury, zawdzięczają swój początek i utrzymanie Bogu. Zakładanie fundamentów na czymkolwiek innym jest budowaniem na piasku. Powinni o tym pamiętać i nauczyciele i dzieci w szkołach tymbarziej, że nieprzyjaciel tego wszystkiego, co jest Boże i samego Boga chce zniszczyć to, co ojcowie budowali z taką cierpliwością i Bożą pomocą. Społeczeństwo Liberii pod wodzą swych misjonarzy zdoła utrzymać wolność i pokój, a gdy zajdzie tego potrzeba także obronić sprawę swego kraju. Wiara i patriotyzm powiodą kraj ku lepszej przyszłości.

Str. 7275—26.

37. *Do J. E. Józefa Fiqueres Ferrer, prezydenta Republiki Costa Rica, dn. 27.IX.1956.*

Z największą radością i ojcowskimi uczuciami przyjmuje Ojciec św. dostojnego prezydenta i zacne, towarzyszące mu osobistości z kraju o takich tradycjach katolickich, że można je zaliczyć do istotnych jego właściwości. Największym pragnieniem i życzeniem Ojca św. jest, aby naród ten i na przyszłość godnie odpowiadał zawsze swemu powołaniu chrześcijańskiemu i katolickiemu, a w ten sposób osiągnął także dobrobyt materialny. Zachowanie przykazań Boskich i płynących z nich obowiązków ma znaczenie nie tylko w osobistym życiu katolika, ale także w życiu społecznym. Prawo Boże jest fundamentem wszelkiej prawowitej władzy, jest kamieniem węgielnym wszelkiej, dobrze zorganizowanej społeczności, a zwłaszcza rodziny, w której kształtują się także pod względem religijnym i moralnym przyszli obywatele państwa. Dobrze rozwijająca się współpraca między Kościołem a Państwem rokuje także na przyszłość jak najlepsze nadzieje.

Str. 726—27.

38. *Radiowe w czasie uroczystości beatyfikacyjnych Innocentego XI, dn. 7.X.1956.*

O tle za życia surowość i nieustępliwość pozbawiły tego papieża popularności, o tyle po śmierci ogólne było przekonanie o jego świętości i wielkości i to nie tylko u katolików. Nawet ludzie niechętni Stolicy Apostolskiej chwalili jego dobroć, prawość i siłę ducha. Mimo to trudności powstałe w wyjaśnianiu niektórych jego posunięć hamowały proces beatyfikacyjny przez długie lata, ostatecznie jednak prawda zwyciężyła. Jako papież postawił sobie za cel swej pracy trzy zadania: doprowadzić do końca reformę zapoczątkowaną przez sobór trydencki, odzyskać wolność i prawa Kościoła, ocalić chrześcijańską Europę¹.

Jak św. Pius X, tak i błogosławiony Innocenty XI był „człowiekiem Bożym” przez modlitwę, wiarę i wyrzeczenie. Zawsze prosty i bez wymagań dla siebie, zato czuły i wrażliwy na potrzeby bliźnich. Podejmował wielkie przedsięwzięcia i mimo trudności doprowadzał je do celu. Pod takimi rządami Kościół przestaje się lękać, a świat zaczyna podziwiać Stolicę Apostolską. Str. 762—78.

1) Omawiając trzeci punkt Ojciec św. dużo wspomina o Polsce, Sobieskim i odsieczy wiedeńskiej.

39. *Radiowe do kobiet włoskich pielgrzymujących do Loreto na uroczystości związane z rocznicą papieską, dn. 14. X.1956.*

Oby około Matki Bożej zgromadziły się wszystkie kobiety włoskie i kobiety świata całego i nauczyły się od niej prawdziwej wielkości. Już w 1945 r. mówiąc do kobiet wskazał Ojciec św. główny cel ich pracy: odnowić ognisko domowe, rodzinę i społeczeństwo. I dziś niewiele się zmieniło, trudności zostały te same, a nawet wzmożyły się dlatego ich zwią-

zek „Centro Italiano Feminile” powinien być w całym tego słowa znaczeniu „ruchem, szkołą i siłą”. Każdy ruch musi się opierać na jakiejś podstawowej idei, która staje się siłą napędową. Ideą taką jest „zachowanie i poszanowanie godności, jaką kobieta otrzymała od Boga”. Zarzuca się niesłusznie Kościołowi, że on występuje przeciw emancypacji i równouprawnieniu kobiet. Kościół głosi równość mężczyzny i kobiety wobec Boga, wobec zadań wyznaczonych im przez prawa natury. Chociaż macierzyństwo jest naturalną drogą do osiągnięcia doskonałości także moralnej, to jednak Kościół zawsze doceniał dziewictwo i macierzyństwo duchowe. Związek kobiet ma być szkołą w podwójnym znaczeniu: powinien uczyć jak kobiety mają ustosunkować się do tego wszystkiego, co niesie dziś cywilizacja i kultura, aby nie stanęły w sprzeczności z nakazami Bożymi i nauką Kościoła, a ponadto przykładem swych członkiń ma być szkołą życia dla innych. Potrzeba także siły, siły do tego, aby zawsze świecić dobrym przykładem, siły do walki o słuszne prawa kobiece w rodzinie i w życiu społecznym.

Str. 779—86.

40. *Do uczestników VII zjazdu Międzynarodowego Związku Astronautów w Rzymie, dn. 20.IX.1956.*

Prawdę rzekłszy laik, który poraz pierwszy styka się z pracami związanymi z usiłowaniami pokonania przestrzeni międzyplanetarnych ma wrażenie, że są to tylko imaginacje bujnej wyobraźni, a przecież podstawy do takich przedsięwzięć są już jasne i logiczne. Niemalże zasługi w tej dziedzinie należą się niemieckiemu „Verein für Raumschiffahrt”, amerykańskiemu „American Interplanetary Society” i „American Rocket Society” oraz angielskiemu „British Interplanetary Society”. Sławne z okresu wojny V2 zostało wykorzystane do prac naukowych. Kongresy astronautyczne

w Paryżu 1950 i w Londynie 1951, stworzyły podstawy międzynarodowego związku astronautów. Główne zainteresowanie zostało skierowane na sztucznego satelitę ziemi. W związku z rokiem geofizycznym przewidziane są liczne „loty” badawcze, teoretycznie rozważa się także podróże międzyplanetarne. Nie wchodząc w szczegóły trzeba sobie zdawać sprawę z moralnej oceny takich poczynąń i wynikających z nich skutków. Aczkolwiek człowiek długo czuł się przykutym do ziemi, to jednak Bóg, który dał mu rozum ciągle niespokojny i dociekający prawdy, pozwala na badanie całego świata. Równocześnie jednak musi się pogłębiać znajomość samego siebie i Boga, aby odpowiednio siebie umieścić we wszechświecie. Zwłaszcza powinny się umacniać przekonania o jedności całego rodzaju ludzkiego i poczucie solidarności między ludźmi — dziećmi jednego Ojca — Boga. W przeciwnym wypadku nowe odkrycia rozbiłyby jeszcze bardziej i poróżniły ze sobą narody. Niech więc „odkrycia duchowe” nie ustępują w niczym dociekaniom naukowym.

Str. 790—93.

41. *Do uczestników IV zjazdu zwołanego przez włoskie stowarzyszenie „Chemiotherapia” w celu przestudiowania terapii guzów, dn. 6.X.1956.*

Przeprowadzane od 10 lat badania nad chemicznymi środkami zwalczania raka wykazały, że większość środków wyprodukowanych w laboratoriach nie może być stosowanych, gdyż działają szkodliwie na organizm ludzki. Inne natomiast dały wyniki wystarczające do wznowienia i podtrzymania badań w tym kierunku. Nie można porównać walki z rakiem do walki z chorobami zakaźnymi. W tym ostatnim wypadku są zwykle bakterie, które można zwalczać niezależnie od organizmu ludzkiego. Przy raku natomiast tkanki chore są związane ze zdrowymi i rozdzielić ich się nie da. Wprawdzie ostatnio mówi się o wirusie, ale to nie może być jeszcze podstawą do chemioterapii, a najwyżej otwiera się nowe

pole do badań naukowych. Aczkolwiek jest już cała armia środków przeciw rakowi, to jednak żaden z nich nie jest wystarczający i skuteczny, a najwyżej powstrzymuje rozwój choroby i zmniejsza cierpienie. Jedynie chirurgia i radioterapia, o ile są wczesnie stosowane, rokują pewne nadzieje wyleczenia. Mimo wszystko nauka idzie naprzód dzięki zjednoczonym wysiłkom jednostek i grup społecznych. Jak rzadko które, te badania wymagają ducha ofiary, metody, rozwagi i wytrwałości. Aczkolwiek choroby ciała i ducha ludzkiego są następstwem skażenia natury ludzkiej, to jednak ta sama natura ludzka daje możliwość szukania ratunku i lekarstwa. Bóg który nigdy nie odmawia swej łaski, pozwoli i w tej dziedzinie odnieść zwycięstwo i osiągnąć cel.

Str. 793—97.

42. *Do uczestników międzynarodowego zjazdu katolickich stowarzyszeń małych i średnich przedsiębiorstw, dn. 8. X.1956.*

Zjazd obradował nad tym, jak małe i średnie przedsiębiorstwa mogą pomóc jednostce ludzkiej włączyć się w życie społeczne i ekonomiczne, jak zapewnić wszystkim członkom społeczności możliwość życia godnego człowieka, dostęp do zdobyczy kulturalnych, odegranie roli proporcjonalnie do możliwości i zadań życia wspólnego, uczestniczenie w decyzjach, od których zależy ich los na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej i socjalnej. Chrześcijańskie średnie przedsiębiorstwa mogą więcej niż inne pomóc w rozwiązaniu tego trudnego problemu. Opierając się na własności prywatnej, gdyż kierujący danym przedsiębiorstwem jest zarazem jego właścicielem, wypełnia istotny warunek zapewniający społeczności trwałość i spokój. Przedsiębiorca prywatny, kupiec czy rolnik znajduje pobudki do wydajniejszej pracy, gdy widzi jej bezpośrednie skutki czy to dodatnie w zyskach, czy ujemne w stratach. Jednak nie tylko właściciel, ale i jego pracownicy mają te same prawa do jakiejś

stałej i odpowiedniej pozycji w społeczeństwie. Jest to możliwe do przeprowadzenia, jeżeli robotnik bardziej będzie związany z zakładem swej pracy, poczuje się zań odpowiedzialny, będzie przekonany, że jego dobro jest z nim związane. Drugi warunek to współpraca w kierowaniu przedsiębiorstwem. Wprawdzie przygotowanie teoretyczne i fachowe oraz doświadczenie wysuwają kierownika zakładu na pierwsze miejsce, i słusznie, ale nie powinien on lekceważyć głosów idących z dołu, od jego współpracowników, bo bez ich współpracy sam niewiele zrobi, a narazi się na krytykę i szemranie. Wielki postęp techniczny, możliwość masowej produkcji i szybkiego rozprowadzenia towarów przez wielkie przedsiębiorstwa zdaje się zagrażać tym mniejszym. Tych ostatnich broni jednak samo państwo, bronią też ich własne stowarzyszenia. Na nic będą jednak wszelkie wysiłki nad poprawą warunków ekonomicznych, jeżeli zapomni się o wartościach kulturalnych, moralnych i religijnych. Każdy człowiek, jako dziecko Boże i członek mistycznego Chrystusa ma prawo do pełnego ludzkiego i Bożego życia.

Str. 798—801.

43. *Do Józefa Laureta Arismendi, ministra spraw zagranicznych Wenezueli, dn. 23.X.1956.*

Szczególną radość czuje Ojciec św. patrząc na zacnych przedstawicieli narodu zasługującego na szczególne uznanie dzięki żywej wierze, jaką pielęgnuje i naturalnym darom, jakimi Bóg go wyróżnił, poczynwszy od położenia aż do ukrytych w ziemi bagactw. Wypada, aby naród również wspa-
niałomyślnie odpowiedział na tę hojność Bożą ustawicznym przestrzeganiem woli Bożej i zachowaniem prawa Bożego oraz gotowością do składania Bogu ofiary. Wykorzystując dary Boże do podniesienia poziomu życia gospodarczego, nie wolno zapomnieć, że proporcjonalnie mają także wzrastać wartości duchowe. Dotyczy to nie tylko poszczególnych jednostek, ale całej społeczności, która powinna odpowiedzieć

na te dowody wybraństwa Bożego zachowaniem zasad moralnych w życiu publicznym a zwłaszcza zabezpieczeniem trwałości rodziny i religijnego wychowania dzieci. Kościół dzięki dobrze układającym się stosunkom z państwem będzie w tym także wielką pomocą. Str. 817—19.

44. *Do wiernych-robotników z diecezji prateńskiej w Toskanii pielgrzymujących do Stolicy Piotrowej, dn. 28.X. 1956.*

Anioł w chwili Zwiastowania zapowiedział, że królestwu Chrystusa nie będzie końca. Dziś, bardziej niż kiedy indziej, budzi się, nawet podświadomie, u ludzi tęsknota za tym królestwem, a jednak dalekie jest ono jeszcze od pełnej realizacji. Naokoło dużo ciemnoty religijnej, brak podstawowych wiadomości o Bogu i Jego Kościele, niezrozumienie cierpienia i jego celowości, dezorientacja w ocenie życia ludzkiego i śmierci, powątpiewanie w karę wieczną i życie pozagrobowe itd. A przecież Chrystus jest „Światłem świata“, trzeba Go prosić i starać się o to, aby Jego światło oświeciło każdego człowieka, aby królestwo prawdy zapanowało w umysłach. Chrystus przyniósł na ziemię nowe życie, życie łaski. Dzięki temu stajemy się „świątynią Ducha św. „członkami Mistycznego Ciała Chrystusowego“, „Chrystus żyje w nas, a my w Nim“ I cóż pomoże dobrobyt materialny, jeżeli braknie tego życia łaski? Czy może radować życie ciała, gdy umarła dusza? Na co przydadzą się siły naturalne, gdy braknie nadprzyrodzonych? Dlatego znowu trzeba, aby Chrystus panował we wszystkich przez łaskę swoją i swoje życie. Świat pragnie sprawiedliwości, niestety nie ma jej w zakładach pracy i nie będzie dokąd nie zapanuje tam Chrystus. Pracodawcy niech wiedzą, że choć Kościół potępia wszelki zamach na prawo własności, to jednak przypomina, że nie jest ono nieograniczone, a nieuznanie wynikających z niego obowiązków społecznych byłoby postępowaniem przeciw sprawiedliwości, przeciw Chrystusowi. Robotnicy

natomiast niech wiedzą, że Kościół jest z nimi, gdy bronią się przed niesprawiedliwością, gdy dążą do poprawy swego losu dozwolonymi środkami, ale Kościół nie mógłby być z nimi, gdyby ich żądania były niesprawiedliwe lub środki postępowania niedozwolone. Oby zapanowało wśród ludzi Chrystusowe królestwo sprawiedliwości. Dalej jeszcze niż sprawiedliwość posuwa się miłość, ona daje nie tylko to, co się każdemu należy, owszem daje więcej, a na ostatecznym sądzie Chrystus domagał się będzie „rozrachunku“ z przykazania miłości. On sam dał przykład prawdziwej miłości na krzyżu i kto miłości nie pojmuje, ten nie pojmuje Chrystusa. Niech tedy w jednostkach i rodzinach, w miastach i zakładach zapanuje miłość Chrystusowa, wtedy chrześcijaństwo spełni swą rolę, a ludzkość uzna Chrystusa-Króla. Z prawdą, z łaską, ze sprawiedliwością i miłością spłynie także upragniony pokój.

Str. 819—24.

45. *Do Alberta Marcina Artajo, ministra spraw zagranicznych Hiszpanii, dn. 3.XI.1956.*

Wielkość zadań ministra widać na tle życia międzynarodowego zwłaszcza w okresie, gdy polityka światowa przechodzi pewne przeobrażenie, grożąc nawet załamaniem się. Są bowiem momenty, w których zdaje się, że siły jakimi posługuje się człowiek wyzwolą się z pod jego panowania i zakłócą spokój. Kiedy ta równowaga chwiać się poczyna, a ludzkie wysiłki są nieskuteczne, trzeba się uciec do odwiecznych zasad braterstwa i sprawiedliwości, rozważa i roztropności, świadomości własnej odpowiedzialności, dokładnej i spokojnej oceny środków i celu oraz pamięci na sąd, jaki wyda Bóg i historia.

Str. 825—26.

46. *Do robotników z diecezji interamneńskiej przybyłych z pielgrzymką do Rzymu, dn. 18.XI.1956.*

Ich miasto rodzinne i okolice zostały bardzo zniszczone w czasie wojny. Wiele zakładów pracy szybko odbudowa-

nych ruszyło zaraz po wojnie, ale niektóre z nich nie wytrzymały konkurencji i stanęły pozbawiając przez to wielu ludzi kawałka chleba. Wszelkie półśrodki zmierzające do usunięcia tego zła są niewystarczające, a sprawa wymaga ogólnej współpracy: państwa, inicjatywy prywatnej i syndykatów. Prawo do życia przysługujące wszystkim jest święte i nienaruszalne. Ścisła się jednak serce i łyzy cisną się do oczu na myśl, że nieprzyjaciel Boga i człowieka sieje kłopot wykorzystując te trudności, a niektórzy robotnicy mają tak zamknięte oczy i tak są znieczuleni, że nie wiedzą do czego to prowadzi. A przecież mimo wszystko trzeba patrzeć w przyszłość z nadzieją. Lękają się niektórzy, że rozwój techniki i maszyna odbiorą pracę człowiekowi, ale to niesłuszne, praca człowieka najwyżej będzie podniesiona do wyższego poziomu. Jednak na nic będą ludzkie wysiłki, jeżeli człowiek będzie się trzymał zdaleka od Boga. Wszelkie dzieło bez Boga będzie budowaniem na piasku i musi runąć. Najwyższy czas, aby wszyscy zwrócili się do Boga, uznali Jezusa Chrystusa i Jego naukę.

Str. 826—31.

47. *Radiowe do wiernych w Emilia zebranych z okazji poświęcenia całego kraju Najśw. Sercu Jezusowemu, dn. 28.X.1956.*

Akt poświęcenia nie jest celem w sobie, on ma być raczej początkiem odnowienia nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego, które jest „symbolem jedności, zbawienia i pokoju, szkołą Bożej miłości” (Encyklika „Haurietis aquas”, AAS 48 (1956) 351). Aby się poświęcić Sercu Jezusowemu trzeba mieć łaskę w duszy, jest to bowiem akt miłości, a czyż jest miłość u tego, który ucieka od Boga, albo Go obraża? Trzeba więc aktem żalu na nowo połączyć się z Jezusem. Aby zaś żyć zgodnie z poświęceniem w przyszłości, trzeba siebie oddać Chrystusowi, trzeba się w pewnym znaczeniu przemienić w Chrystusa. Ponieważ tu bardziej niż gdzieindziej nieprzyjaciel Boga starał się zniszczyć wiarę w umysłach i łaskę

w sercach, dlatego też wszyscy, którzy poświęcają się Sercu Bożemu winni wiedzieć, że czeka ich trud i walka bez wytchnienia, dopóki Chrystus nie zakróluje we wszystkich sercach, w rodzinach, w instytucjach. Str. 831—34.

48. *Radiowe do wiernych na Wyspach Filipińskich zebra-
nych na II kongresie eucharystycznym w Manilii, dn.
2.XII.1956.*

Wielką radością napęłnia się serce Ojca św. na myśl, że znowu cały naród otoczywszy ołtarz Najwyższego chyli się kornie „przed tak wielkim Sakramentem” i błagalnie śpiewa „o zbawcza Hostio”. Jest to znak silnej i żywej wiary, jaką pielęgnował on przez 400 lat. Obrady i dyskusje prowadzone pod przewodnictwem kardynała Legata przy współudziale wielu dostojników świeckich i duchownych nie przebrzmiały bez echa, o ile tylko wszyscy pamiętać będą, że są członkami żywego Chrystusa, że mają być stróżami chrześcijańskiej tradycji. Eucharystia będzie sakramentalnym węzłem gwarantującym jedność Wysp Filipińskich. Obecny w sanktuarium domowym, w sercach chłopców i dziewcząt, w życiu prywatnym i publicznym musi być Jezus towarzyszem wszelkich prac i poczynań, jak to wyznawał naród w ostatnim tygodniu w czasie potrójnego poświęcenia się i ofiarowania Najśw. Sercu Jezusowemu¹.

W społeczności ludzkiej coś fermentuje, przeżywamy epokę, w której okresy historyczne następują bardzo szybko po sobie. Naród filipiński ma swoją rolę do odegrania, na co wskazuje choćby jego położenie geograficzne. Gwarancją jego siły jest wzajemna miłość w życiu społecznym, zapewnienie trwałości rodziny i religijnego wychowania przyszłych pokoleń, wierność tradycjom chrześcijańskim, a zwłaszcza

¹ Przemówienie wygłaszane dotąd w języku angielskim kończy Ojciec św. w języku hiszpańskim nie tyle ze względów historycznych — jak to sam wyjaśnia ale raczej dlatego, że był to język, w którym ten naród poznał ewangelię Chrystusową.

praktyce codziennego odmawiania różańca i częstej Komunii św. Z tego zrodzą się siły do przeciwstawienia się materializmowi, zmysłowości i obojętności religijnej, z tego zrodzi się katolicki uniwersalizm i dynamizm oraz szczególna miłość do Kościoła. Wtedy poświęcenie się Sercu Bożemu nie będzie tylko cczą formułą, ale bogatą w owoce rzeczywistością.

Str. 834—38.

II. Acta Sacrorum Congregationum

1. Suprema Sacra Congregatio Sancti Officii

A. *Dekrety potępiające książki i umieszczające je na indeksie księzek zakazanych.*

1. Dr A. Hesnard: a) *M o r a l e s a n s p e c h é*, Presses Universitaires de France, Paris, 1954;
b) *L' u n i v e r s m o r b i d e d e l a f a u t e*, ibidem, 1949;
c) *M a n u e l d e s e x o l o g i e n o r m a l e e t p a t h o l o g i q u e*, Payot, Paris, 1954. Dn. 23.I.1956 Str. 95.
2. Aldo Capitini, *R e l i g i o n e A p e r t a*, Guanda, 1955. Dn. 11.II.1956. Str. 95—6.
3. Simon de Beauvoir
a) *L e d e u x i è m e s e x*, 2 voll., Gallimard, Paris, 1949;
b) *L e s m a n d a r i n s*, Gillimard, Paris, 1954. Dn. 12.VII.1956. Str. 508.

B. *Instrukcja do ordynariuszy i profesorów w seminariach, ateneach, uniwersytetach oraz domach zakonnych o tzw. etyce sytuacyjnej, dn. 2.II.1956.*

Podważając tradycyjne pojęcia natury człowieka, prawa naturalnego i zasad etyki obiektywnej, nowatorzy głoszą potrzebę etyki tzw. sytuacyjnej. Człowie-

ka trzeba brać takim, jakim on jest w danej chwili, w konkretnych warunkach. Normą jego postępowania ma być wewnętrzne światło i sąd rozumu nakazujący mu w danej chwili tak, a nie inaczej postępować. Jest to jakiś relatywizm, czy modernizm niezgodny z nauką katolicką, dlatego nie wolno uczyć, pisać i rozszerzać tej nauki o „etykę sytuacyjnej” Str. 144—45.

2. Sacra Congregatio Consistorialis

A., *Nominacje biskupów rezydencjalnych tytularnych. Z różnymi datami od 3 maja 1955 do 10 grudnia 1956 roku, ogłoszono łącznie 133 nominacji biskupich.* Str. 148—49, 219—221, 482—84, 580—82, 629—31, 730—31, 839—41.

B. Dekrety o zmianie granic diecezji:

1. Infantensis-Tuguegaraoanae na Wyspach Filipińskich, dn. 16.VIII.1955, str. 58—59.
2. Leopoldinesis-Camposinae w Brazylii, dn. 8.VIII.1955, str. 96—97.
3. Burgensis-Toletanae et aliarum w Hiszpanii, dn. 22.XI.1955, str. 146—48.
4. Edmontonensis-Sancti Pauli in Alberta w Kanadzie, dn. 18.XI.1955, str. 217—18.
5. Buscoducensis-Bredanae w Holandii, dn. 13.IV.1956, str. 511.
6. Lancianensis-Ortonensis we Włoszech, dn. 14.IV.1956, str. 687—88.
7. Asturicensis-Legionensis w Hiszpanii, dn. 19.IX.1956, str. 728—29.
8. Adamantina-Septemlacensis w Brazylii, dn. 5.V.1956, str. 802—803.

C. *Różne:*

1. Zmiana nazwy diecezji Verulana na Verulana-Frusinatensis, dn. 29.II.1956, str. 218—19.
2. Reorganizacja kapituły w diecezji angreńskiej w Lusitanii, dn. 9.XII.1955, str. 481—82.
3. Mianowanie Wikariusza wojskowego w Niemieckiej Republice Federalnej, dn. 4.II.1956, str. 484.
4. Mianowanie kościoła metropolitalnego w Quebec w Kanadzie prymasowskim, a jego arcybiskupa prymasem honorowym Kanady, dn. 24.I.1956, str. 509—10.
5. Rozszerzenie uprawnień kapelanów wojskowych w Kanadzie, dn. 19.IV.1956, str. 628.
6. Rozszerzenie władzy kapelanów wojskowych także na rodziny i domowników żołnierzy w Chile, dn. 18.IV.1956, str. 803—804.

3. **Sacra Congregatio de disciplina Sacramentorum**

Utworzenie trybunału dla rozpatrywania spraw o nieważność małżeństwa dla prowincji kościelnej edmontoneńskiej w Kanadzie, dn. 14.XII.1955, str. 59—60.

4. **Sacra Congregatio de Religiosis**

1. Dekret zawierający przepisy odnoszące się do zjazdów urządzanych dla odnowienia ducha w zakonach, dn. 26.III.1956, str. 295—96.
2. Instrukcja o klauzurze zakonnej, dn. 25.III.1956, str. 512—26.

5. **Sacra Congregatio de Propaganda Fide**

A. *Nominacje biskupów, prefektów i wikariuszy apostolskich.*

Łącznie ogłoszono z różnymi datami od 20.IX.1955 do 7.VIII.1956 roku 46 nominacji, str. 530—31, 631—33.

B. *Dekrety o zmianie granic:*

1. Archidiecezji taboraensenskiej i diecezji bokobaenseńskiej w Afryce Wschodniej, dn. 12.XII.1955, str. 528.

2. Diecezji joseńskiej i prefektury apostolskiej oturkpońskiej, dn. 12.XII.1955, str. 528.
3. Archidiecezji camberreńskiej i gulburreńskiej oraz diecezji wollongongeńskiej, dn. 11.II.1956, str. 582—83.
4. Archidiecezji camberreńskiej i gulburreńskiej oraz diecezji bathursteńskiej, dn. 11.II.1956, str. 583.

C. *Różne:*

1. Ustalenie granic prefektury apostolskiej Sancti Ludovici Senegalensis w Afryce Francuskiej, dn. 18.XI.1955, str. 527.
2. Przeniesienie stolicy i nazwy diecezji z Jessore do Khulna w Pakistanie, dn. 14.VI.1956, str. 730.

6. Sacra Congregatio Rituum

A. *Dekrety pozwalające na wznowienie procesu kanonizacyjnego:*

1. Bł. Marii Teresy de Soubiran, założycielki Zgromadzenia Marii Wspomożycielki, beatyfikowanej 20 października 1946 roku, dn. 1.XI.1955, str. 221—22.
2. Bł. Męczenników: Rocha Gouzalet de Santa Cruz, Alfonsa Rodriguez i Jana del Castillo, kapłanów hiszpańskich z Towarzystwa Jezusowego, beatyfikowanych 28.I.1934, dn. 13.V.1956, str. 842/43.
3. Bł. Marii Krescencji Hoess, dziewicy, profeski III zakonu św. Franciszka, beatyfikowanej 7.X.1900, dn. 13.V.1956, str. 843/44.

B. *Dekrety stwierdzające heroiczną cnotę teologiczną i kardynalną:*

1. Sługi Bożego papieża Innocentego XI, dn. 15.XI.1955, str. 223—26.

C. *Dekrety stwierdzające autentyczność cudów:*

1. W sprawie Sługi Bożego papieża Innocentego XI, dn. 22.V.1956, str. 531—33.

- D. *Dekrety pozwalające na przystąpienie do beatyfikacji:*
1. Sługi Bożego papieża Innocentego XI, dn. 15.VIII. 1956, str. 804—806.
- E. *Dekrety pozwalające na wszczęcie procesu beatyfikacyjnego:*
1. Sł. B. Bazylego Antoniego Moreau, kapłana, założyciela Zgromadzenia a Cruce, ur. 11.II.1799 w Laigné-en-Bélin we Francji, zm. 20.I.1873, dn. 12.V. 1955, str. 149—52.
 2. Sł. B. Józefa Marii Cassant, kapłana, zakonnika z zakonu cystersów zreformowanych, ur. 6.III.1879 w Casseneuil, zm. 17.VI.1903, dn. 19.II.1956, str. 584—86.
 3. Sł. B. Teodory Guérin, założycielki Sióstr a Providentia S. Mariae ad Nemus, ur. 2.X.1798 w Etambles, zm. 14.V.1856, dn. 19.II.1956, str. 596—89.
 4. Sł. B. Wiktorii Rasoamanarivo, wdowy, ur. w 1848 w Tananariwie, stolicy Madagaskaru, zm. 21.VIII. 1894, dn. 19.II.1956, str. 634—37.
 5. Sł. B. Marcellego Spinola Maestre, kardynała, założyciela zgromadzenia Ancillarum Concepti nistarum a Divino Corde Jesu, ur. 14.I.1835 w mieście św. Ferdynanda w Hiszpanii, zm. 19.I.1906, dn. 19.II. 1956, str. 688—91.
- F. *Dekrety i teksty liturgiczne:*
1. Orzeczenie odnoszące się do czynności liturgicznych w ostatnie trzy dni wielkiego tygodnia według wznowionego porządku w kościołach, w których nie ma asysty oraz rozwiązanie innych trudności, dn. 15.III.1956, str. 154—55.
 2. Teksty mszalne i brewiarzowe na uroczystość św. Józefa-Robotnika wraz z dekretem nakazującym ich wprowadzenie, dn. 24.IV.1956, str. 226—37.

3. Dekret zatwierdzający poświęcenie kamieniołomów i zakładów obrabiania marmuru oraz teksty tych poświęceń z poleceniem umieszczenia ich w Rytuale Rzymskim, dn. 31.X.1956, str. 844/45.

7. Sacra Congregatio de Seminariis et studiorum Universitatibus

A. Dekret erygujący kanonicznie uniwersytet:

w Niagara Falls powstały z założonego tam przez księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo seminarium z wszelkimi uprawnieniami, jakie przewiduje Kodeks prawa kanonicznego, dn. 21.VI.1956, str. 846.

B. Dekrety erygujące Instytut nauk społecznych z prawem nadawania stopni naukowych:

1. Na wydziale filozoficznym uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, dn. 29.VI.1955, str. 589—90.
2. Na wydziale filozoficznym papieskiego ateneum „Angelicum” w Rzymie, dn. 25.XI.1955, str. 637—38.

C. Dekrety erygujące kanonicznie wydział teologiczny:

1. W Trewirze, dn. 8.IX.1955, str. 590—91.
2. W Rzymie, zwany „Marianum”, dn. 8.XII.1955, str. 638—40.

D. Podanie do publicznej wiadomości o dekretach papieskich orzekających afiliację na okres pięcioletni:

1. Wyższego seminarium we Fu-kuo-ka przez wydział teologiczny katolickiego uniwersytetu kanadyjskiego w Montréal, dn. 7.III.1955, str. 591.
2. Wyższego seminarium Saint Boniface przez ten sam uniwersytet, dn. 7.III.1955, str. 591.
3. Szkoły muzycznej im. św. Michała w Toronto przez Papieski Instytut Muzyki Religijnej w Rzymie, dn. 9.V.1955, str. 591.

E. *Podanie do publicznej wiadomości dekretów papieskich zatwierdzających:*

1. Szkołę społeczną na katolickim uniwersytecie w Limie w Peru, dn. 20.X.1955, str. 640.
2. Statuty wydziału teologicznego w Sydney, dn. 8. XII.1955, str. 640.

III. Acta Tribunalium

A. Sacra Poenitentiaria Apostolica

1. Przyznanie odpustu 50 dni za każdorazowe odmówienie modlitwy do N. Maryi P. ułożonej przez Ojca św. Piusa XII, dn. 17.I.1956, str. 98.
2. Tekst modlitwy o świętość kapłanów, ułożonej przez Ojca św. Piusa XII do odmawiania przez kapłanów oraz obdarzenie jej odpustem 1000 dni, dn. 4.V.1956, str. 592—93.
3. Tekst podobnej modlitwy dla wiernych z takim samym odpustem, dn. 17.VII.1956, str. 593.
4. Tekst modlitwy do N. Maryi P. Matki sierot, ułożonej przez Ojca św. Piusa XII oraz obdarzenia jej odpustem, dn. 28.VIII.1956, str. 641—42.

B. Sacra Romana Rota

1. *Wykaz wyroków w formie dyspozytywnej za rok 1955*, str. 375—421.

Jest tych wyroków razem 243. Pięć z nich było wydanych w różnych sprawach a mianowicie: dwa w sprawie o separację i po jednym: o uznanie nieważności dokumentu zawartego małżeństwa i legitymacji potomstwa, o należne prawa, wreszcie o separację i alimenty. Reszta tzn. 238 wyroków było wydanych w sprawach o nieważność małżeństwa. W 95 wypadkach Rota Rzymska uznała nieważność zaskarżonego małżeństwa, natomiast w 142 wypadkach nieważności małżeństwa nie dowiedziono, w jednym wypadku nie można

stwierdzić jaki był wyrok, gdyż Rota powołuje się na niższą instancję, a wyrok tej jest właśnie nieznany. Dla orientacji podajemy zestawienie wysuwanych tytułów i wydanych wyroków pozytywnych i negatywnych. Ponieważ niektóre sprawy były prowadzone równocześnie z kilku tytułów, dlatego ich łączna suma przewyższy podaną liczbę wyroków 238.

Tytuł zaskarżenia małżeństwa	wyrok-de nullitate matr.		Razem
	constat	non constat	
vis et metus	36	44	80
exclusio boni prolis	31	50	81
exclusio boni sacramenti	17	22	39
simulatio consensus	12	16	28
impotentia viri	6	15	21
conditio apposita	4	12	16
exclusio boni fidei	1	10	11
impotentia mulieris	1	6	7
amentia mulieris	6	0	6
defectus formae	3	3	6
amentia viri	1	1	2
defectus consensus	2	0	2
clandestinitas	1	1	2
simulatio totalis	0	2	2
consanguinitas	0	1	1
nullitas mandati procuratoris	1	0	1
exclusio indissolubilitatis	0	1	1
disparitas cultus	1	0	1
ignorantia mulieris de natura matrimonii	0	1	1

2. Wykaz spraw zakończonych z różnych przyczyn bez wyroku albo przerwanych w 1955 roku, str. 422—436.

Razem było ych spraw 128. Z tego:

a. strona zrzekła się dalszego prowadzenia w 7 wypadkach,

- b. odesłano sprawę do Sądu Apelacyjnego Vicariatus Urbis w 6 wypadkach
 - c. w międzyczasie zmarła któraś ze stron w 3 wypadkach
 - d. złożono sprawę do archiwum, gdyż przez rok nie dokonano żadnego aktu sądowego w 98 wypadkach
 - e. odmówiono rekursu do wyższej instancji w 12 wypadkach
 - f. oddano sprawę Kongregacji Św. Oficjum w 1 wypadku
 - g. odesłano sprawę ponownie do niższej instancji a w Rocie zawieszono w 1 wypadku
3. *Wezwania sądowe w sprawie o nieważność małżeństw*, str. 99, 100, 101, 102, 155, 534, 594, 643, 807. 847/48

C. Tribunal Vicariatus Urbis

- 1. *Wezwanie sądowe w sprawie o nieważność małżeństwa*, str. 692.

IV. Acta Officiorum

A. Pontificia Commissio de Re Biblica

- 1. *Instrukcja do ordynariuszy miejscowych w sprawie stowarzyszeń oraz zjazdów i zebrań biblijnych*, dn. 15.XII.1955.

Komisja upomina, aby dobierać ludzi przygotowanych i tematy dostosowane do słuchaczy. Ponieważ tu i ówdzie wkradły się błędne teorie i praktyki, dlatego na przyszłość cały ruch biblijny jest poddany bezpośredniemu nadzorowi ordynariusza. Pewne wyjątki są przewidziane na korzyść profesorów-bibliistów.

B. Diarium Romanae Curiae

I. Ojciec św. przyjął na uroczystej audiencji:

a) *Najwyższych zwierzchników państwowych:*

1. J. E. Dr Juscelina Kubitschek de Oliveira, prezydenta-electa Zjednoczonych Stanów Brazylii, dn. 19.I.1956, str. 103.
2. J. E. Dr Sukarno, prezydenta Republiki Indonezyjskiej, dn. 13.V.1956, str. 535.
3. J. E. Dr Wiliama V. S. Tubman, prezydenta Liberii, dn. 23.IX.1956, str. 731.
4. J. E. Dr José Fiqueres Ferrer, prezydenta Costa Rica, dn. 27.IX.1956, str. 731.

b) *Ambasadorów nadzwyczajnych i pełnomocnych dla złożenia listów uwierzytelniających:*

1. Prof. Dr Manuela Ri — Republika Argentyńska, dn. 16.II.1956, str. 103.
2. Dr Tullio Franco Franco — Republica Dominicana, dn. 27.II.1956, str. 156.
3. Dr Emila Reuter — Wielkie Księstwo Luksemburskie, dn. 6.IV.1956, str. 238.
4. Dr Domingo Goicolea Villacorta — Gwatemala, dn. 17.V.1956, str. 297.
5. Dr Emilio Sarmiento — Boliwia, dn. 18.VII.1956, str. 535.
6. Dr Manuel Ossa Sainte Marie — Chile, dn. 24.VII.1956, str. 595.
7. Dr José Miguel Ribas y Villaverde — Kuba, dn. 7.VIII.1956, str. 595.
8. Dr Roland de Margerie — Francja, dn. 11.X.1956, str. 791.
9. Dr Carlos Roberto Velilla — Paragwaj, dn. 20.X.1956, str. 791.
10. Sergiusza Leona Defly — Haiti, dn. 24.X.1956, str. 808.

11. Leona Tomasza Mc Cauley — Irlandia, dn. 30.X. 1956, str. 808.
12. Hektora Lyra — Stany Zjednoczone Brazylii, dn. 30.X.1956, str. 808.
13. Księcia Don Giulio Pacelli — Costa Rica, dn. 2.XII.1956, str. 849

c) *Posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych dla złożenia listów uwierzytelniających:*

1. Dr Senjin Tsuruoka — Japonia, dn. 29.II.1956, str. 156.
2. Dr Księcia Franciszka R.W.H.M.J. de Marchant d'Ansembourg — Holandia, dn. 3.V.1956, str. 297.
3. Generała Bambang Sugeng — Indonezja, dn. 15. VIII.1956, str. 595.
4. Dr Józefa Lawrence — Liberia, dn. 6.IX.1956, str. 644.
5. Dr Tapio Voionmaa — Finlandia, dn. 20.XII.1956, str. 849

II. Ś w. K o n g r e g a c j a R y t ó w

1. Daty posiedzeń i tematy obrad w sprawach beatyfikacji i kanonizacji, od 10. I do 8. V. 1956, str. 297—99, od 22.V do 24.VII.1956, str. 595—96 i od 23.X do 11.XII 1956, str. 849/50

Obrady te dotyczyły różnych szczegółów związanych z kanonizacją lub beatyfikacją 50 „kandydatów” na ołtarze. Pośród tej pięćdziesiątki jest: 1 papież, 2 kardynałów, 2 biskupów, 17 kapłanów, 18 zakonnic, 6 zakonników niekapłanów, 1 wdowa, 1 panna, 2 młodzieńców świeckich. Tylko trzech kapłanów z Towarzystwa Jezusowego to męczennicy, wszyscy inni byli wyznawcami.

W dniu 10 kwietnia 1956 na zwykłym posiedzeniu rozpatrywano sprawę rewizji pism „Brata Alberta”

(Adama Chmielewskiego), Polaka, założyciela Braci i Siostr III zakonu św. Franciszka" Str. 299.

III. Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości Piusa XII

1. Wykaz nominacji i odznaczeń, str. 103—112, 156—160, 238—244, 300—308, 535—548, 644, 731—740, 808, 856,

2. Zawiadomienia o śmierci kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Razem 2 kardynałów, 26 arcybiskupów, 36 biskupów, str. 112, 244, 548, 596, 740, 808, 856,

Dn. 28.II.1956, † Antoni Władysław Szlagowski, arcybiskup tytularny Cotic, str. 244,

Dn. 22.X.1956, † Walenty Dymek, arcybiskup poznański, str. 740,

Dn. 20.V.1956, † Michał Godlewski, arcybiskup tytularny Amorio, str. 808.

Uwaga: 1. Cały numer 4 Akt Stolicy Apostolskiej jest poświęcony 80-tej rocznicy urodzin i 17-tej rocznicy papieżstwa Jego Świątobliwości Piusa XII, obejmuje on stronicie 161—183.

2. Numer 18 Akt Stolicy Apostolskiej zawiera indeksy: ogólny, chronologiczny, imienny i rzeczowy, str. 857—905.

Ks. Bronisław Panek